Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 24 CZERWCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 171

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Socjalista-prezesem rady m. Warszawy

Został nim poseł Rajmund Jaworowski z P.P.S.

Porozumienia socjalistów z endekami nie było.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej w Warszawie. Posiedzenie to wzbudziło wielkie zainteresowanie w kołach politycznych wobec wiadomości o rzekomym porozumieniu socjalistów z endekami.

Okazało się, iż wiadomość ta nie była ścisła i że socjaliści nie poszli razem ze swymi największymi wrogami — endekami.

Posiedzenie przywódców poszczególnych frakcji odbyte przed głosowaniem nie doprowadziło do żadnego porozumienia i stwierdzono całkowite rozbicie.

Wobec tego w pierwszym głosowaniu kandydat na prezesa, dr. Józef Zawadzki, uzyskał 45 głosów tylko swego stronnictwa, kandydat P. P. S. — poseł Rajmund Jaworowski — 54 głosy swego stronnictwa oraz wszystkich ugrupowań żydowskich. Kandydat obozu majowego, Juljusz Kaden-Bandrowski — 16 głosów.

Dwaj radni frakcji N.P.R. oddali kartki białe, trzech radnych było nieobecnych.

Przy drugim głosowaniu radni obozu majowego postanowili poprzeć kandydaturę posła Jaworowskiego, który też w drugiem głosowaniu otrzymał 66 głosów przy 45 głosach dla radnego Zawadzkiego i 6 kartkach białych i w ten sposób wybrany został prezesem rady miejskiej.

Liczbę wiceprezesów postanowiono powiększyć z 3 do 4.

Przed wyborem wiceprezesów odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów P. P. S., obozu majowego i klubu żydowskiego, na którem postanowiono wzajemnie popierać wysunięte kandydatury na wiceprezesów.

W ten sposób wiceprezesami wybrani zostali: inż. Rogowicz (obóz majowy), radny Mayzel (klub żydowski), Ziółkowski (PPS.). Gdy doszło do wyboru czwartego wiceprezesa P. P. S. nie dotrzymała umowy i przerzuciła część swych głosów na kandydature radnego Wilczyńskiego z endecji, który też został wybrany wiceprezesem.

M[illegible] wybrany będzie don[illegible] na posiedzeniu w [illegible]botę.

Liczniki telefoniczne od 1 lipca.

Dziś ukaże się rozporządzenie ministra Miedzińskiego w „Dzienniku Ustaw".

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W DZIEJSZYM NUMERZE „DZIENNIKA USTAW" UKAŻE SIĘ ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT i TELEGRAFÓW, WPROWADZAJĄCE OSTATECZNIE LICZNIKOWĄ TARYFĘ TELEFONICZNĄ W ŁODZI i WARSZAWIE.

ILOŚĆ ROZMÓW KONTYGENTOWYCH WYZNACZONA ZOSTAŁA NA 860 KWARTALNIE DLA MIESZKAŃ PRYWATNYCH.

KOSZT JEDNEJ ROZMOWY PONAD KONTYGENTOWEJ OKREŚLONO NA 8 GROSZY. ROZPORZĄDZENIE TO OBOWIĄZUJE OD 1 LIPCA ROKU BIEŻ.

Poseł Patek nie przybędzie do Warszawy.

Stosunki polsko-sowieckie zostaną uregulowane po uroczystościach ku czci Słowackiego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Zapowiadziany przyjazd posła Patka do Warszawy, który miał odbyć naradę z marszałkiem Piłsudskim w sprawie uregulowania stosunków polsko-sowieckich został odłożony, gdyż konferencja taka może się odbyć dopiero w przyszłym tygodniu.

Marszałek Piłsudski bowiem udaje się do Krakowa, gdzie wygłosi przemówienie podczas pochowania zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu.

Można uważać, że konflikt ten jest już przed załatwieniem. Zarówno rosjanie jak i polacy starają się w równej mierze nie zaostrzać konfliktu. Minister polski, p. Zaleski okazał się umiarkowanym mężem stanu, tak samo jak i marszałek Piłsudski okazuje się realnym politykiem. Sowiety nie wystosowały żadnej noty o charakterze ultymatywnym do Polski, nie mają też zamiaru tego uczynić. Można więc liczyć się z tem, że zanosi się na załatwienie polsko-rosyjskiego konfliktu, chyba że nastąpią nowe wypadki, które konflikt znowu zaostrzą.

Informator „Neue Freie Presse" kończy uwagą, że obecny rząd polski okazuje się umiarkowanym nietylko wobec Rosji, ale także i wobec Niemiec. Z tego powodu przedstawiają się widoki dojścia do skutku niemiecko-polskiego traktatu handlowego korzystnie.

Równocześnie toczą się rokowania w sprawie osadnictwa obywateli niemieckich w Polsce.

Umiarkowane stanowisko Polski

Wiedeń, 23 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Neue Freie Presse" otrzymało od do brze poinformowanej osobistości, która brała udział w rokowaniach genewskich następujące informacje na temat konfliktu polsko-rosyjskiego.

Żałoba w stolicy

w dniu przywiezienia zwłok wieszcza Słowackiego.

Warszawa, 23 czerwca.

Komunikat rządu na m. stołeczne Warszawę wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na powagę chwili, związaną ze sprowadzeniem prochów Juljusza Słowackiego, Komisarjat rządu na m. stołeczne Warszawę zarządza aby w niedzielę, dnia 26 czerwca, zawieszone zostały przedstawienia we wszystkich teatrach, teatrzykach i kinematografach, jak również i produkcje muzyczne, we wszystkich miejscach publicznych, z wyjątkiem uroczystych akademij i przedstawień w teatrach, poświęconych twórczości Juljusza Słowackiego.

Warszawa, 23 czerwca.

Statek wiozący prochy Słowackiego przy dźwiękach hymnu „Boże, coś Polskę", wyruszył o godz. 2 z Grudziądza, zatrzymując się po drodze w Świeciu, Chełmnie i Fordonie, gdzie władze wręczą miast i powiatów składały wieńce na trumnie wieszcza. Od Fordonu towarzyszy statkowi eskadra lotnicza.

Uroczyste posiedzenie sejmu.

Warszawa, 23 czerwca.

Sala sejmowa przybrała niezwykle uroczysty wygląd. Podjum prezydjum, loża prezydenta i premjera udekorowane kwiatami i zielenią. Dziś t. zn. w piątek o godz. 10 rano sejm zbierze się na uroczyste posiedzenie ku czci Słowackiego z jednym punktem porządku dziennego; przemówi marszałek Rataj, którego poslowie wysłuchają stojąc. Jak się dowiadujemy, członkowie rządu na tem posiedzeniu obecni nie będą.

Kiedy otrzymamy pieniądze z Ameryki?

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj donosiliśmy o przedłużających się rokowaniach pożyczkowych. Dowiadujemy się, iż sprawa zastawu cel zostaje załatwiona w ten sposób, iż część wpływów z ceł przelewana będzie na specjalne konto bankierów amerykańskich do Banku Polskiego.

Wpływu gotówki z Ameryki należy się spodziewać dopiero na jesień, gdyż i w Stanach Zjednoczonych zbliżają się obecnie t. zw. ferje giełdowe, kiedy brak zupełnie gotówki na rynku pieniężnym.

Poseł Poniatowski

wycofuje się z życia politycznego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, wicemarszałek sejmu i jeden z przywódców „Wyzwolenia" poseł Poniatowski w najbliższych dniach złoży mandat poselski i wycofa się z życia politycznego. Obejmie on stanowisko wizytatora w liceum krzemienieckiem.

Król Egiptu

przybywa do Londynu.

Londyn, 23 czerwca.

Fakt, iż premjer egipski Sarwat Pasza będzie towarzyszył królowi Fuadowi w jego podróży do Londynu jest oceniany przez prasę angielską jako dowód, że w stosunkach angielsko-egipskich nastąpiło ostateczne odprężenie. Prasa

Deputowany komunistyczny Cachin

musi odbyć karę więzienia.

Paryż, 23 czerwca.

Na posiedzeniu izby przewodniczący odczytał list ministra Barthou, oznajmiający, że trybunał kasacyjny odrzucił skargę skazanego na 6 miesięcy więzienia deputowanego Cachin'a wobec czego kara podlega wykonaniu i Cachin przed upływem 10 dni winien zgłosić się do więzienia.

W związku z tem deputowany Uhry przedstawił wniosek, stwierdzający, że rząd nie może aresztować deputowanego w toku sesji parlamentarnej. Głosowanie nad wnioskiem wywołało, wielkie podniecenie, przyczem wszystkie prawie ugrupowania lewicowe głosowały za wnioskiem, zaś prawica i centrum przeciwko. Ostatecznie wniosek został odrzucony 241 głosami przeciwko 239.

Bandytyzm w Charkowie.

Mordują i rabują w biały dzień.

Ryga, 23 czerwca.

Władze sowieckie w Charkowie są bardzo zaniepokojone wypadkami bandytyzmu. Na stacji kolejowej Charków, niewykryci sprawcy obrabowują wagony towarowe i robotników powracających z pracy z warsztatów kolejowych. Przy najmniejszym sprzeciwie bandyci zabijają. Policja sowiecka znajduje bardzo często na terenie stacji trupy zamordowanych ludzi. Ostatnio znaleziono w pustym wagonie towarowym trupa robotnika z 28 ranami kłutemi na ciele.

Briand wraca do zdrowia

Paryż, 23 czerwca.

W stanie zdrowia Brianda nastąpiła poprawa. Minister spraw zagranicznych czuje się z każdym dniem lepiej. „Petit Parisien" oznajmia, że skoro tylko zapalenie oka ustąpi, czego należy oczekiwać w ciągu kilku dni, Briand uda się dla wypoczynku na wieś.

Stresemann o bloku antysowieckim.

Niemiecki minister spraw zagranicznych stwierdza, iż w Genewie mowa była o Rosji sowieckiej, ale nikt nie wspominał o bloku przeciw Moskwie.

Niemcy wobec zabójstwa posła sowieckiego w Warszawie.

Berlin, 23 czerwca.

Prezydent Reichstagu Loebe otworzył dzisiejsze posiedzenie przy zapełnionej sali i trybunach. Loże dyplomatyczne zajęli przedstawiciele wszystkich niemal państw, akredytowanych w Berlinie. Na ławach rządowych obecny tylko minister sprawa zagranicznych. Stresemann. Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt: deklaracje rządową o polityce zagranicznej. Bezpośrednio po otwarciu posiedzenia zabrał głos minister sprawa zagranicznych, dr. Stresemann, aby wygłosić dłuższe, przeszło godzinę trwające przemówienie.

Minister Stresemann rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia zadowolenia, że zgłoszenie interpelacji dało mu okazję do wpowiedzenia się o obecnej sytuacji zagranicznej i o obradach genewskich. Następnie p. minister przeszedł odrazu do interpelacji komunistów, twierdzącej, że narady genewskie miały na celu wciągnięcie Niemiec do bloku antisowieckiego.

W odpowiedzi komunistom powołał się p. minister Stresemann na głos „Izwiestij", które oświadczyły wyraźnie, że w Genewie nie zdołano osiągnąć zgody Niemiec na przyłączenie się do bloku antisowieckiego, oraz wyraził przekonanie, że okoliczność ta nie oznaczała bynajmniej klęski Niemiec na posiedzeniach rady.

Przeciwnie, Niemcy — zdaniem „Izwiestij" — uzyskały dzięki swemu oporowi przeciwko tym planom, całkowite zrozumienie innych mocarstw dla swej polityki i wzmocniły przez to swój prestige polityczny w polityce światowej.

Minister Stresemann nie poprzestał na przytoczeniu głosu „Izwiestij", ale podkreślił ponadto, że jest rzeczą zrozumiałą, że **zerwanie stosunków angielsko-sowieckich było wydarzeniem tak doniosłem że musiało wywrzeć ogromny wpływ na całą sytuację midęzynarodową i musiało się stać głównym tematem** rozmów **jakie się toczyły** w Genewie **między przedstawicielstwem niemieckiem a przedstawicielami innych mocarstw.** Możność poufnej i otwartej wymiany zdań na ten temat była dla Niemiec bardzo pożądana. Niemcy nie zajęły żadnego stanowiska wobec zerwania stosunków sowiecko-angielskich i tylko ubolewają głęboko nad tym faktem, jakkolwiekby się te sprawy rozwijały.

Dalej oświadczył minister Stresemanu, że nie zmienił on nic w niemieckiej polityce zagranicznej. Droga, po której polityka niemiecka postępować będzie, wyznaczona jest traktatami locarneńskiemi, wstąpieniem Niemiec do Ligi narodów i traktatem berlińskim.

Pan Stresemann nie ma nadziei, aby jego oświadczenie zdołało położyć kres frazesowi o tworzącej się koalicji antisowieckiej. Chce on jednak zapewnić raz jeszcze z cała stanowczością, że o żadnej takiej koalicji nic mu nie jest wiadomem. Jest on przekonany, że wszystkie państwa mają całkowita swobodę w swych stosunkach z Rosją sowiecką i moga ten stosunek do Rosji określać samodzielnie na podstawie tylko swych własnych interesów

W porozumieniu z innemi państwami bronimy się przeciwko propagandzie rewolucji światowej; nie jest to żaden wynik nieprzyjaznego stanowiska, ale najprostszy skutek dążności samozachowawczych, wspólnych wszystkim państwom. (Te słowa ministra Stresemanna wywołują wielki niepokój wśród komunistów, natomiast wśród innych frakcji okrzyki: „bardzo słusznie"). Stanowisko to niema nic wspólnego z żadnemi dążeniami do koalicji antysowieckiej wobec istniejącego obecnie naprężenia.

Obecne czasy przyniosły dwa takie momenty: zamordowanie posła sowieckiego w Warszawie i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Albanją. Morderstwo na osobie posła sowieckiego w Warszawie miało charakter skomplikowany. Jeżeli prawdziwe były różne wiadomości, to staliśmy wobec niebezpieczeństwa, że wzburzenie w Moskwie i w całej Rosji, wywołane przez ten fakt, stawało się tak silne, że żądania, które z tego powodu postawione zostały Polsce, mogły doprowadzić do niezwykłego napięcia między obu krajami. Na zasadzie naszych dobrych i poprawnych stosunków z Rosją sowiecką byliśmy uprawnieni i obowiązani do zwrócenia uwagi w sposób przyjazny przedstawicielowi unji sowieckiej, że godne ubolewania wydarzenie warszawskie nie powinno doprowadzić do zaostrzenia sytuacji europejskiej. Służymy bowiem tylko pokojowi i jeżeli tylko jesteśmy w stanie, pracujemy dla tego celu. Pod tym względem znajdujemy się w zgodności z tendencjami rozmów genewskich. Mogłem stwierdzić z zadowoleniem, że rząd sowiecki nie ma zamiaru wykorzystania tego incydentu do czegoś innego, jak tylko do żądania od rządu polskiego zadośćuczynienia.

Minister Stresemann zakończył przemówienie oświadczeniem, że obecny rząd niemiecki, który wyraźnie zgłosił wyrzeczenie się myśli o rewanżu, zwraca się dzisiaj do Francji z zapytaniem, czy duch wojny ma oddziaływać w dalszym ciągu na stosunki, czy też duch pokoju. Nietylko Niemcy, lecz wszystkie narody, które pragną pokoju, upoważnione są do postawienia tego pytania, gdyż narody europejskie ponoszą odpowiedzialność.

Po przemówieniu ministra Stresemanna wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

Żona zabiła męża siekierą

mszcząc się za katowanie dzieci

a następnie sama oddała się w ręce policji.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godzinie 2-ej nad ranem do policjanta, stojącego w bramie domu nr. 5 przy ulicy Miedzianej podbiegła mocno zdenerwowana kobieta, trzymająca w jednem ręku maleńkie dziecko a w drugiem okrwawioną siekiere i zapytała o kancelarję komisarjatu szóstego.

W komisarjacie kobieta owa oświadczyła policjantom:

— Zabiłam męża tą oto siekierą, proszę sprawdzić...

Narazie myślano, że to obłąkana, lecz, gdy poczęła spokojnie opowiadać, jak to się stało, udano się z nią na ulicę Wronią nr. 21, gdzie mieszkała wraz ze swym mężem, 40-letnim Janem Karwowskim, właścicielem sklepu spożywczego.

Franciszka Karwowska wprowadziła policje do skromnego mieszkania. Na łóżku leżał mężczyzna w kałuży krwi z licznemi ranami na głowie. Był to mąż Karwowskiej, który już ledwo dyszał. Wezwane natychmiast pogotowie przystąpiło niezwłocznie do opatrywania porąbanego siekierą lecz ten w czasie opatrunku zmarł.

Karwowscy pobrali się przed ośmiu laty. Mąż był wdowcem i miał troje dzieci. Druga żona urodziła także troje dzieci. Mąż, który w początkach małżeństwa był wzirowym, z czasem **zmienił się w nałogowego pijaka i po pijanemu bił dzieci i żonę.**

W wielką sobotę, 1927 r., gdy upił się do nieprzytomności, **obłał nafta swą żonę, trzymającą na ręku maleńka córkę, Emilkę, a potem chwycił zapałki, aby żywcem ich upiec. Innym razem** — opowiada Karwowska — **pijany mąż rzucił w nią palącą się lampę,** jeszcze innym **razem usiłował ją udusić, a następnie chwycił czajnik z gotującą woda i oblał ją wrzątkiem, za co został skazany na siedem dni aresztu.**

Po wyjściu z więzienia mścił się jeszcze więcej na żonie i dzieciach, dowodząc stale, że go żona zdradza. Groził jej przytem, że ją zabije, poderżnie jej gardło brzytwą, lub porąbie siekierą. Demolował mieszkanie, rzucał w chłopca krzesłem i t. d.

Tak wygląda sprawa w relacji Karwowskiej.

— Obawiałam się, że padnę pod ciosami siekiery wraz ze swemi dziećmi — opowiada Karwowska. Wówczas pod wpływem silnego zdenerwowania chwyciłam starą siekierę i, przybiegłszy do łóżka męża, zadałam mu kilka ciosów w głowę, tak mocno, że krew uderzyła w górę fontanną i obryzgała ściany i obrazy...

Wszystko już panowie wiecie i możecie mnie aresztować — dodała Karwowska, i oddała się w ręce policji.

Sensacyjny proces polityczny w Krakowie.

B. premjer Władysław Grabski przeciw red. Janowi Stapińskiemu.

Krakow, 23 czerwca.

Dzisiaj o godzinie 9 rano w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko wydawcy i redaktorowi „Przyjaciela ludu", Janowi i Tadeuszowi Stapińskim, oskarżonym przez b. premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego o dopuszczenie się obrazy czci. Akt oskarżenia zarzuca Tadeuszowi Stapińskiemu, jako autorowi i Janowi Stapińskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi, że w numerze 28 „Przyjaciela ludu" z dn. 12 lipca 1925 r. w art. p. t. „Sto tysięcy złotych dla powodzian i 40.000 zł. dla siebie" dopuścili się naruszenia czci b. premjera Władysława Grabskiego, posądzając go o wypłacenie sobie remuneracji w kwocie 40.000 zł. z pieniędzy skarbowych. Na rozprawie obecny był b. premjer Władysław Grabski. Obrona zgłosiła wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, jako, że zarzuty, skierowane przeciwko p. Grabskiemu, popełnione zostały w lipcu 1925 r., a więc jeszcze przed wydaniem dekretu prasowego. Trybunał odmówił żądaniu obrony.

Pierwszy zeznawał oskarżony Tadeusz Stapiński, który oświadczył, iż wiadomości o tem, jakoby p. Władysław Grabski wziął dla siebie 40.000 złotych z sumy 100 tysiecy złotych wyasygnowanych dla powodzjan, umieścił w tygodniku „Przyjaciel ludu", ponieważ w sejmie mówiono o tem powszechnie.

Ojciec oskarżonego, b. poseł Jan Stapiński i poseł dr. Byrka potwierdzili, iż wiadomość taka kursowała w kuluarach sejmowych i nikt tej wiadomości nie kwestjonował.

Po przesłuchaniu p. Władysława Grabskiego rozprawę odroczono do jutra.

Walki w Maroku

nie ustają.

Paryż, 23 czerwca.

Hiszpanie rozpoczęli w Marokku energiczną akcję w celu ostatecznego uśmierzenia szczepów, które nie zgłosiły jeszcze dotychczas uległości. Oddziały hiszpańskie w sile 18 tysięcy ludzi należące do rozmaitych gatunków broni zaopatrzone w 80 dział przedsięwzięły w Beni Arus uderzenie w celu oczyszczenia tych miejscowości z oddziałów powstańczych niepokojących zarówno hiszpanów, jak i spokojna ludność. Do szczególnie ostrych starć doszło w okolicach Dżebel Alam, gdzie przeciwnik, korzystając z wygodnej sytuacji, oszańcował się i stawiał bardzo energiczny opór. Po zaciętej walce pozycje zostały zajęte. Straty obustronne są bardzo znaczne. Ostatniej nocy doszło do kontrataków, które zostały jednak odparte.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 24 czerwca 1927 r.

P. P. S. nie pójdzie z endecją.

Ogłoszona wczoraj przez kilka dzienników wiadomość o „bloku“ P. P. S. z endekami wywołała niezwykle silne wrażenie w całym społeczeństwie. Musimy przyznać, że do wiadomości tej należało odnosić się z dużą rezerwą. Nie jest wykluczone, że był to próbny balonik endecki. „Robotnik“ podał również kursującą powszechnie pogłoskę, zaopatrując ją jednak uwagą, że jest ona wyssana z palca. Z całym wigorem chcemy wierzyć, **że dementi głównego organu socjalistycznego jest bezwzględnie prawdziwe.** Zresztą, w całej rozciągłości okazało się to już dziś.

Czyż P. P. S. nie szła do urny wyborczej w Warszawie pod **hasłem oczyszczenia zabagnionych endeckich stosunków?** Gdyby nawet myśl o jakimś porozumieniu zakwitła w którejś prywatnej głowie mniej dalekowzrocznego socjalisty, musieli go inni jego towarzysze uprzedzić, **że skutki takiego kroku byłyby dla całej partji doniosłe w najbardziej ujemnym znaczeniu.** Prowincja, a Łódź przedewszystkiem, z pewnością sprzeciwiłaby się takim niewczesnym i niedojrzałym projektom. Bardzo słusznie pisał „Kurjer Poranny“:

> **„Wiadomości, rozpuszczone o konkubinacie endecko-socjalistycznym wydały się tak potworne, że zaliczamy je do rzędu plotek, mających na celu zohydzenie dwójki, na którą głosowała pewna część demokracji i radykalizmu polskiego. Nie można nawet ani na chwilę przypuścić, aby w imię niechęci politycznych do rządu PPS. ryzykowała na gruncie gospodarki miejskiej tylu latami pracy wyrobioną opinję bojowniczki o wolność i oddawała się w niewolę przedstawicielom najciemniejszej reakcji i szowinizmu“.**

Pakt, blok? Z kim? Coś nie coś podaje o rzekomym „kontrahencie“ (tylko we własnych marzeniach?) endecji warszawski „Głos Prawdy“.

W rewelacjach swoich, których treścią jest ujawniony fakt szerzenia świadomej przez dotychczasowy magistrat endecki **korupcji wśród urzędników państwowych** „Głos Prawdy“ opiera się na autentycznych dokumentach, z których bije cała potworność „narodowych“ praktyk warszawskich suwerenów.

Dziennik warszawski drukuje **odpis autentycznego dokumentu**, skierowanego w swoim czasie do prezydjum rady miejskiej, ministerstwa spraw wewnętrznych, sejmu i senatu. Autor tego dokumentu p. Tadeusz Lewiecki zarzuca magistratowi, że wyasygnował on **sześć dziesiąt tysięcy złotych na rzecz przekupywania urzędników kolejowych, którzy ze te łapówki przyśpieszyć mieli transporty węgla do stolicy.**

Czy nie jest to odkrycie istotnie potworne? Toż przecież, gdyby nie dotyczyło to magistratu — ale prywatnej jakiejś osoby — wówczas **władze niewątpliwie potrafiłyby na to odpowiednio zareagować,** a indywiduum, szerzące korupcję w ciągu **dwudziestu czterech godzin znalazłoby się za kratami.** Ale u nas niestety, wiesza się dotychczas tylko małych złodziei. Słusznie w liście swoim pisze p. Lewicki, że

> **„Pomiędzy wzięciem pieniędzy publicznych na szerzenie korupcji tego rodzaju, a kradzieżą zachodzi tylko to podobieństwo, że tak w jednym jak i w drugim wypadku długie ręce bezprawnie sięgają po cudzą własność bez zapytania właściciel.**
>
> **Kradzież jednakże jest znacznie mniej szkodliwym czynem, gdyż złodziej zabiera sobie pieniądze i na tem kończy objaw antispołeczny, a korupcjonista obraca je na podkopywanie siły narodowej“.**

I dzisiaj ci sami ludzie, znów sięgają po władzę. Chcą zawierać pakty, opracowują „programy“ i obiecują „sanację sanacji“.

Czy P. P. S. mogła iść pod rękę z takimi panami? Nie, P. P. S. nie idzie z endekami!

I dlatego wierzymy, że jeżeli nawet były ze strony pp. Ilskich i Zawadzkich oferty blokowe, jeżeli nawet ktoś z socjalistów dał się chwilowo złapać na lep obiecanek, to przecież odpowiedzialne władze partyjne, zdrowi politycznie działacze nigdy nie dopuściliby do takiej potworności. Opozycja wobec rządu nie może być połączona z sojuszem z największemi jego wrogami z O. W. P.

Tyle o pogłosce, która pojawiła się wczoraj w Warszawie. Kłam musiał jej zadać nie komunikat partyjny, ale żywe, realne fakty.

Wilno—„stolica monarchizmu”.

Konserwatyści nie spodziewali się nigdy czterech uzyskanych faktycznie mandatów.

(Korespondencja własna „Republiki“).

Wilno, w czerwcu.

Gród Giedymina nie otrząsnął się jeszcze z wrażeń ostatniej niedzieli, kiedy za pośrednictwem urn wyborczych niedwuznacznie odsłonił swe oblicze polityczne. Rezultat wyborów znany jest już wszystkim z depesz. Mimo to jednak po dzień dzisiejszy szpalty dzienników przepełnione są refleksjami i najróżnorodniejszemi komentarzami, które starają się nadać odpowiednie światło wypadkom wielkiego dla Wilna dnia.

Śmiało rzec można, że zainteresowanie wywołane sprawą wyborów do nowego samorządu wzrosło dopiero wówczas, kiedy wyniki głosowania ponad wszelką wątpliwość dały wyraz istotnej prawdzie. Zainteresowanie to ze względu na nadspodziewany sukces obozu demokratycznego, jest, zresztą, zupełnie zrozumiałe. Endecja, która, jak wiadomo, rządziła dotychczas miastem niemal w sposób dyktatorski, która w pojęciu własnem posiadła monopol na wyłączną reprezentację ludności miasta **poniosła w wyborach ostatnich dotkliwą klęskę.** Zdobyła bowiem zaledwie 11 mandatów, podczas gdy dotychczas miała ich 33. A więc skok w dół o jedną trzecią jest klęską wprost straszną, zwłaszcza jeśli pod uwagę wziąć to, że przed wyborami pompowała ona gotówkę ze społeczeństwa, przeważnie zaś z ziemiaństwa, licząc, że **usilną agitacją zdoła pokrzepić rzednące z dnia na dzień szeregi swych sympatyków.**

Jeżeli chodzi o sukces, stronnictw, które dotychczas odsunięte były od bezpośredniego wpływu na bieg polityki municypalnej, to obok obozu sanacji i socjalistów, którzy również swój dotychczasowy stan posiadania znakomicie powiększyli, na specjalną uwagę zasługuje wielkie stosunkowo zwycięstwo listy nr. 12 poza którą kryje się konserwa, a ściślej mówiąc **monarchizm wileński.** Stronnicy ministra Meysztowicza zdobyli cztery mandaty, a prócz tego poważny jak na tutejsze stosunki ogonek kilkuset głosów.

Czteromandatowy efekt wyborów niedzielnych **był dla samych nawet konserwatystów niespodzianką.** Na taką ilość mandatów nie liczyli oni wcale.

Potwierdza to zresztą organ monarchistyczny „Słowo“, który w entuzjastycznym artykule między in. pisze:

> **„Możemy powiedzieć, że ze wszystkich imprez wyborczych, w których brali udział konserwatystyści polscy od chwili wprowadzenia tej hanby ludzkości, która się zowie głosowaniem powszechnym, jedynie ta nasza wilenska impreza się powiodła i to — jak każdy fachowiec partyjny nam przyzna — powiodła świetnie. Z niczego, bez żadnych kadr „zrobiliśmy“ prawie 5 mandatów.“**

Cokolwiek dalej czytamy znowu:

> **„Nie liczyłem jednak na tak duży sukces naszej listy. W rozmowie z jednym z wybitnych przedstawicieli endecji w dniu 11 czerwca powiedziałem, że liczę na 3 do 4 mandatów. Interlokutor mój przyznał mi rację, lecz jednocześnie się zwierzył, że sam liczy dla endecji 25 mandatów, a 20 mandatów dla centrokomu będzie uważał za rozwiązanie klęskowe. Widać opiekuńczy duch jakiegoś pedagoda wynagrodził naszą skromność, ich ukarał za zarozumiałość.“**

Agitacja konserwy **nie miała charakteru bojowego.** Grała ona raczej **na sentymencie patrjotycznym wilnian,** ukazując im piękne narodowe kostjumy krakowskie, efektowne baloniki, na których umieszczono malowidła wyobrażające fragmenty batalistyczne naszej historji przedrozbiorowej i wreszcie plakaty, na których brak było jednak szablonów agitacyjnych. Na korzyść monarchistów trzeba i to przyznać, że w kampanji wyborczej **nie mieli oni dyspozycji** ani endeckich „Sokołów“ ani **pań narodowo usposobionych ani dewotek z pod wezwania Stow. św. Zyty.** Była to jak pisze „Słowo“ bezpośrednia **szarża...** Od siebie jednak dodać muszę, **że** — obliczona na zewnętrzny efekt, **sentyment** i t. zw. „łezkę w oku“...

Pomimo wszystko jednak **faktem** jest, że **monarchizm wileński doszedł do głosu.** Jaki będzie jego stosunek w przyszłej radzie miejskiej do pozostałych stronnictw i do żywotnych zagadnień gospodarki samorządowej — o tem nic pewnego narazie powiedzieć jeszcze nie można. W każdym jednak razie już dziś stwierdzić trzeba, że układ sił politycznych na terenie nowowybranej rady miejskiej nie rokuje nadzwyczajnych horoskopów.

Jaki więc będzie faktyczny efekt wyborów niedzielnych — okaże dopiero niedaleka przyszłość.

Ir. K.

Propaganda komunistyczna w wojsku francuskim.

240 rezerwistów odmówiło posłuszeństwa pod wpływem agitacji.

Paryż, 23 czerwca.

Minister wojny Painleve oświadczył, że wszystkie notatki prasowe, w szczególności ukazujące się poza granicami Francji, dotyczące wypadków niesubordynacji wśród rezerwistów są niesłychanie przesadzone. Ogółem zdarzyły się trzy wypadki niesubordynacji. Dotyczyły one 240 rezerwistów. Wszystkie pozostałe pogłoski są najzupełniej bezpodstawne. Painleve tłumaczy zanotowane wykroczenia przeciwko dyscyplinie wojskowej propagandą komunistyczną. Należą one jednak do nielicznych wyjątków. Na przeszło 20.000 rezerwistów zaledwie 240 dało posłuch wywrotowej propagandzie. Rząd przedsięwziął energiczne środki by zapobiec powtórzeniu się podobnych wypadków.

Francja i Niemcy nie mogą dojść do porozumienia

w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Paryż, 23 czerwca.

„Petit Parisien“ uważa, że rokowania handlowe francusko-niemieckie mają małe widoki doprowadzenia do porozumienia chociaż niewątpliwie usiłowania w tym kierunku będą czynione nadal. Pewne trudności sprawia niezałatwienie kwestji taryfy celnej, ale przedewszystkiem wina za niepowodzenie rokowań jest po stronie niemieckiej, której propozycje, dotyczące przedłużenia obecnego prowizorjum są nie do przyjęcia.

„Excelsior“ [illegible] komunikat, dotyczący rozmów, jakie miały miejsce pomiędzy Bokanowskim a Posse. Dotyczyły one przedewszystkiem przedłużenia prowizorjum, które wygasa 30 czerwca. Niemiecka delegacja miała zwrócić uwagę ministrowi handlu na trudności, wynikające z braku nowej taryfy celnej.

„Matin“ pisze, że niemieckie warunki w sprawie przedłużenia prowizorjum są nie do przyjęcia w szczególności w punktach, dotyczących jarzyn, wina i produktów przemysłowych.

Konsolidacja północnych Chin.

Tsang-Tso-Lin głównodowodzącym wszystkich wojsk.

Londyn, 23 czerwca.

Konsolidacja Chin północnych, która się wyraża w porozumieniu Czang-Tso-Lina, Czang-Czung-Czanga i Sun-Czuan Fanga oraz mianowanie Czang-Tso-Lina generalissimusem zjednoczonych armji narazie nie ujawniła się żadnym zwrotem w działaniach wojenych na korzyść rządu Chin północnych. W działaniach wojennych nastąpiła zwłoka, którą należy przypisać nietyle wzmocnieniu wojsk północnych, dzięki porozumieniem między generałami, ile obecności wojsk japońskich i wojsk obcych, które obsadziły długą linję pomiędzy Tsien-Tsinem a Pekinem. Politycznem następstwem konsolidacji Chin północnych jest usilne dążenie do porozumienia pomiędzy Nankinem a Hankou, które coraz bardziej odżegnywa się od wpływów bolszewickich. Pierwszym dowodem zmiany jest oficjalne oddalenie Borodina. W porozumieniu wielką rolę odgrywa generał Feng-Yu-Hsiang.



TEATR MIEJSKI.

Dziś i do niedzieli wieczorem włącznie ostatnie występy znakomitego artysty, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić". W innych rolach głównych: artystka Teatru Polskiego w Warszawie Janina Romanówna, J. Gzylewska, Grolicki, Krzemieński. Ceny zniżone

TEART LETNI W OGRODZIE STASZICA.

daje ostatnie przedstawienie wysoce zabawnej, groteskowo wystawionej farsy amerykańskiej „Potęga reklamy" w wybornem wykonaniu Dziewońskiej, Horeckiej, Krotkego, Szuberta i Znicza w rolach głównych. Początek o godz. 8 m. 30.

We wtorek przyszłego tygodnia premjera krotochwili niemieckiej „Żoneczka z Variete" z p. Relewicz-Ziembińską w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Trędowata". W sobotę i niedzielę o godz. 4-ej po południu i 8.30 wieczorem „Ciotka Karola", zabawna krotochwila w 3-ch aktach, z p. Urbańskim w roli ciotki. „Ciotka Karola" grana będzie tylko pięć razy. W środę premjera „Cnotliwej Zuzanny" z p. Brandtówną i Urbańskim w głównych rolach. Reżyseruje Roman Urbański. Nowe dekoracje art.-mal. W. Makojnika.

„WIECZÓR HARCERSKI".

Celem spopularyzowania wśród społeczeństwa idei harcerskiej, sekcja propagandy przy zarządzie oddziału łódzkiego związku harcerstwa polskiego urządza dziś, w piątek, dnia 24 b. m., o godzinie 8-ej wiecz. w Filharmonji (Narutowicza 20) „Wieczór Harcerski", na który uprzejmie zaprasza wszystkich rodziców, przyjaciół i sympatyków młodzieży harcerskiej.

Wszystkie bilety po 50 groszy nabywać można w kasie Filharmonji od godz. 5-ej po południu.

ZAKUP RZEŹBY

Muzeum wielkopolskie w Poznaniu, zakupiło znaną rzeźbę p. Mieczysława Lubelskiego p. t. „Sprzedaż niewolników". Rzeźba wykonana jest w marmurze kararyjskim i została nagrodzona przez akademję berlińską srebrnym medalem w r. 1913.

P. Lubelski, znany rzeźbiarz, laureat wielu konkursów, mieszka obecnie w Łodzi i pracuje nad wykonaniem pomnika Kościuszki, który, jak wiadomo ozdobi plac Wolności.

„Sąd" nad Kowerdą w Mińsku.

Bolszewicy zainscenizowali w Mińsku w domu Komsomołu sąd nad zabójcą posła Wojkowa. W roli oskarżyciela występował b. poseł na sejm ustawodawczy Kochanowicz. Sąd wydał wyrok skazujący Kowerdę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obecni na rozprawie członkowie Komsomoła odśpiewali po odczytaniu wyroku Międzynarodówkę.

Dyżury w aptekach.

Dziś w piątek dyżurują w nocy następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10). b.

Osobiste.

P. Emanuel Tempelhof ukończył wydział chemiczny politechniki warszawskiej z tytułem inżyniera.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

W dniu wczorajszym przy ul. Tramwajowej w remizie K. E. Ł. miał miejsce tragiczny wypadek. Zamieszkały przy ul. Cegielnianej 126 kasjer Kolei Elektrycznej Łódzkiej, 55-letni Franciszek Wiśniewski, w chwili gdy wychodził z pracy został najechany przez tramwaj Nr. 3. Do poszkodowanego zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził złamanie prawego żebra i odwiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. (R)

Bezrobocie łódzkie maleje.

Kilka tysięcy ludzi znalazło pracę.

Pierwsza połowa czerwca ujawniła na rynku pracy stabilizację bezrobocia, co objęło zarówno Łódź, jak i prowincję. Na terenie Łodzi w przemyśle metalowym i hutniczym było ostatnio 523 bezrobotnych, we włókienniczym — 14.552, w budowlanym — 807, niewykwalifikowanych — 11.325 i bezrobotnych pracowników umysłowych — 3.011. Ogółem liczba bezrobotnych na terenie Łodzi wyniosła 31.460, a miesięczne zmniejszenie się liczby bezrobotnych dało pokaźną sumę 2.940 osób, które uzyskały pracę w powiększającym produkcję przemyśle włókienniczym (1.135 bezrobotnych), w budownictwie (393 osoby) oraz przy robotach sezonowych (1.225 niewykwalifikowanych bezrobotnych).

W pierwszym rzędzie ujawnia się poprawa w przemyśle oraz ożywienie w handlu.

Sezon budowlany natomiast rozwija się na terenie Łodzi słabo.

Roboty inwestycyjne podjęte zostały przez cały szereg samorządów oraz państwowych władz w zależności od uzyskanych kredytów. W pierwszym rzędzie dotyczy to Piotrkowa, gdzie liczba bezrobotnych wynosi tylko 669 osób, a zmniejszyła się w ciągu miesiąca o 222 osoby, co oznacza spadek liczby bezrobotnych o prawie 30 proc. Bezrobotni ci zostali zatrudnieni przy pracach kanalizacyjnych, robotach drogowych oraz w fabrykach przemysłu drzewnego i w

powiększającej produkcję Piotrkowskiej Manufakturze,

która uzyskała cały szereg zamówień zagranicznych.

Na terenie Piotrkowa rozwija się bardzo ożywiony ruch budowlany zapoczątkowany również przez magistrat, który podjął budowę hali targowej i rozpoczął na szeroką skalę remont domów mieszkalnych. W innych ośrodkach przemysłu włókienniczego w Bełchatowie i Moszczenicy również nastąpiło zmniejszenie liczby bezobotnych.

Z ważniejszych robót inwestycyjnych na terenie Łodzi i powiatu łódzkiego wymienić należy prace kanalizacyjne, przy których zatrudnienie uzyskało 1.729 osób oraz cały szereg robót brukarskich i ziemnych, przy których pracuje 396 osób.

Starostwo łódzkie prowadzi na terenie powiatu odbudowę szos i konserwację dróg, zatrudniając około 200 robotników. Z inicjatywy starostwa łódzkiego cały szereg innych powiatów województwa podjął roboty inwestycyjne. Są to powiaty: Łaski, Brzeziński, Sieradzki i Łęczycki, zatrudniające ogółem około 300 bezrobotnych.

Koniec czerwca i lipiec przyniesie już pewne, chwilowe

powiększenie się liczby bezrobotnych

na terenie Łodzi, a to w związku z pewnym osłabieniem w przemyśle, którego rozmiary zależne będą od sytuacji ogólnej w całym kraju. (E).

10 zł. miesięcznie

przyznał magistrat nauczycielom.

Swego czasu towarzystwa „Koło kierowników szkół powszechnych w Łodzi" i „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych — Ognisko w Łodzi", zwróciły się do magistratu z prośbą o przyznanie dla nauczycieli i kierowników szkół powszechnych w Łodzi dobrowolnych dodatków miesięcznych.

Magistrat, wnikając w trudne położenie materjalne nauczycielstwa szkół powszechnych, postanowił na wniosek wydziału oświaty i kultury, przyznać nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych w Łodzi dobrowolny dodatek do poborów w wysokości 10 zł. miesięcznie, począwszy od 1 kwietnia r. b., oraz wypłacić obecnie dodatek ten za 6 miesięcy, t. j. za czas od 1 kwietnia do 30 września r.b.

Uchwała ta wymaga zatwierdzenia przez radę miejską.

Łódź—Poznań

napowietrznym szlakiem.

Przed półtora rokiem podjęło towarzystwo komunikacyjne „Aero" komunikację lotniczą pomiędzy Łodzią, a Poznaniem, która następnie została przerwana. Obecnie wobec mającego w przyszłym tygodniu nastąpić otwarcia linji lotniczych Poznań - Gdańsk i Poznań - Katowice oraz projektów uruchomienia przez towarzystwo „Aero" linji Warszawa - Poznań - Berlin, podjęte zostały przez LOPP. w Łodzi starania o ozyskanie połączeń lotniczych Łodzi z Poznaniem i Berlinem.

Rokowania te prowadzone były z przedstawicielami towarzystwa „Aero" oraz min. komunikacji, które zgodziło się pokryć deficyt za rok 1927. Uruchomienie linji lotniczej do Poznania będzie mogło nastąpić już w najbliższym czasie i ułatwi Łodzi komunikację z zachodniemi dzielnicami kraju, które sa odbiorcami towarów włókienniczych.

Uruchomienie linji powietrznej do Berlina i przyłączenie jej do Łodzi będzie mogło nastąpić dopiero po pewnym czasie istnienia połączeń lotniczych pomiędzy Łodzią a Poznaniem oraz Łodzią a Katowicami. (E)

Afera fałszerska

towarami „Widz. Manuf." zatacza coraz szersze kręgi.

Jak już donieśliśmy, naskutek akcji dyrekcji Widzewskiej Manufaktury aresztowani zostali w Warszawie właściciele kilku sklepów manufaktury, u których znalezione zostały barwniki i przyrządy do fałszowania towarów Widzewskiej Manufaktury.

Afera fałszerska zatacza szerokie kręgi, ponieważ po rewizjach w sklepach na Gęsiej i Nalewkach nastąpiły rewizje mieszkań prywatnych kupców.

Z pośród aresztowanych dotąd kupców wypuszczeni zostali po przesłuchaniu przez sędziego śledczego z więzienia Bekerman i Piekarski, pozostali zaś osadzeni zostali w więzieniu. (E)

Poborowi, baczność!

Kto ma się stawić dziś?

Przed komisję poborową nr. 1 przy ul. Traugutta 10, winni stawić się w dn. dzisiejszym poborowi rocznika 1906, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery S.

Jutro winni stawić się przed tą komisją poborowi z okręgu tegoż komisarjatu o nazwiskach na litery T.U.W. Z.Ż.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Zakątnej 82, winni stawić się w dniu dzisiejszym ochotnicy rocznika 1908 z całego terenu m. Łodzi.

Jutro winni stawić się przed tą komisją ochotnicy rocznika 1909. b.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Związki zawodowe zwróciły się do wicepremjera Bartla z żądaniem przyznania zasiłku rodzinom robotnikom-rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Postulat ten związki zawodowe motywowały tem, że w roku 1925 odnośna ustawa o zasiłkach wygasła, w roku 1926 brak jej nie dał się tak dalece odczuć, ponieważ wogóle nie powoływano rezerwistów na ćwiczenia. Obecnie jednak sprawa przyznania takiego zasiłku stała się paląca. (E).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych obchodzący park Poniatowskiego dozorca usłyszał rozpaczliwe jęki z jednej z bocznych alei. Natychmiast pospieszył tam i ujrzał na ławce młodą przyzwoicie ubraną dziewczynę, wijąca się w boleściach. Spalone jej wargi wskazywały, że zażyła trucizny. Obok ławki leżała dość duża wypróżniona butelka po jodynie. Dozorca natychmiast zaalarmował pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu denatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Desperatką jest Janina Ciołek, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 33. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. (R)

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
24
PIĄTEK

Dziś: Nar. św. Jana Ch.
Jutro: Prospera B. W.

—:—

Wschód słońca 3.16
Zachód o g. 19.59
Wschód ks. g. 0.49
Zachód o g. 14.25
Długość dnia: 15.24
Ubyło dnia: 00.01

Łódzki „Paramount".

—:—

Wiadomo, że w Łodzi
Nikomu się dziś nie powodzi.

Gdy na każdym kroku —
Bez uroku —
Zaczęły na nas spadać życiowe zawody —
Stary czy młody,
Bogaty czy ubogi —
Kto miał tylko głowę,
Ręce i nogi —
Zmieniał swe życie zawodowe.

Dlatego —
Nic dziwnego,
Że kto miał dawniej razurę
I będąc fryzjerem,
Golił zerem —
Dziś sprzedaje manufakturę,
Przejmując się nową rolą,
Lub handluje serem
Z tą różnicą —
Że dawniej on golił
A dziś jego golą.

Szewc został politykiem, kupiec konduktorem
Analfabeta — radnym, jąkała — aktorem,
Wszystko się przekręciło do góry nogami
Razem z nami.

Rzecz oczywista,
Że magistrat,
Ten najcudowniejszy transformista,
Nie widząc żadnej dla siebie przyszłości
W pracy głową,
Dla wygody publiczności
Otworzył interes nowy,
Zamieniając kinematograf oświatowy
Na wielką wytwórnię filmową.

Skoro inni, mój Boże,
Zmieniają swój interes — i basta! —
Dlaczego on nie może
Zmienić interesów miasta?...

Tak... Ale nam o co innego chodzi,
O pewne miano...
Mamy wrażenie, że w Łodzi
Nas oszukano.

Dyktował nam dotychczas nasz rozum prostacki —
Bez żadnych złośliwości,
Że na Placu Wolności
Stoi gmach magistracki! —

Dziś widzimy, że to był sen — — —
Nam się tylko tak śniło...
Magistratu nigdy nie było.
Był tylko „Optique Parisienne".

BOLSKI.

„Szesnastka"

kursować będzie z Widzewa na dworzec kaliski.

W nadchodzącą niedzielę uruchomiona zostaje linja tramwajowa nr. 16, która ma następującą marszrutę:

Od ulicy Konstytucyjnej na Widzewie przez ulicę Rokicińską, Główną, Piotrkowską, Radwańską, Żeromskiego, Kopernika do dworca Kaliskiego.

Jednocześnie linja Nr. 6 przejeżdżać będzie od Bałuckiego Rynku przez Nowomiejską, Konstantynowską, Gdańską, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską do rogu Piotrkowskiej. (i)

ŁÓDŹ SKŁADA HOŁD

prochom nieśmiertelnego Wieszcza, Juljusza Słowackiego.

Dzwony kościelne i syreny fabryczne obwieszczą Łodzi o przejeździe pociągu ze zwłokami.

Zawiązany, pod przewodnictwem p. wicewojewody St. Lewickiego, miejscowy komitet uczczenia sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, na dwóch swych posiedzeniach ustalił program obchodów w Łodzi.

DELEGACJA W PIOTRKOWIE.

Pociąg, wiozący Prochy Wieszcza, zatrzyma się na obszarze naszego województwa tylko w Piotrkowie. W związku z tem w poniedziałek z dworca Fabrycznego o godz. 11 min. 50 wyjedzie do Piotrkowa delegacja pod przewodem p. wojewody Jaszczołta. W delegacji wezmą udział przedstawiciele kuratorjum, duchowieństwa, wojskowości, władz komunalnych, oraz delegaci różnych stowarzyszeń i korporacji. Narazie zgłosiły swych delegatów nast. instytucje: syndykat dziennikarzy, klub artystyczno-literacki, teatr miejski, resursa rzemieślnicza, towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, związek nauczycieli szkół powszechnych.

Stowarzyszenia i związki, któreby chciały wysłać swych przedstawicieli na uroczystość do Piotrkowa, zechcą się zgłaszać do naczelnika T. Czapczyńskiego do kuratorjum (Piotrkowska 104), w godzinach urzędowych.

W Piotrkowie delegacja złoży na trumnie Wieszcza srebrny wieniec. Do wieńca tego od stowarzyszeń dołączone będą pojedyńcze szarfy, które zamawiać można w zakładzie kwiatowym p. Salwy (ul. Narutowicza 27).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

We wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo żałobne. Kazanie wygłosi ks. prałat Jasiński. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział stowarzyszeń i cechów ze sztandarami.

Komitet prosi dyrekcję szkół średnich oraz kierownictwa szkół powszechnych o przybycie na nabożeństwo z młodzieżą pozostającą jeszcze w Łodzi.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE.

Teatr miejski we wtorek, dnia 28, o godz. 8.15 urządza uroczyste przedstawienie „Balladyny" J. Słowackiego. Przed podniesieniem kurtyny zostanie imieniem komitetu wygłoszone krótkie okolicznościowe przemówienie.

Ponieważ teatr w tym dniu oddany został przez dyrekcję do wyłącznej dyspozycji komitetu obchodu, przeto rozdziałem biletów między poszczególne stowarzyszenia zajmie się specjalna komisja, powołana do tego celu przez komitet.

WSTRZYMANIE RUCHU ULICZNEGO

W chwili, gdy pociąg ze zwłokami J. Słowackiego przejeżdżać będzie przez stację Koluszki, co nastąpi w poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 15, **w Łodzi rozlegną się dzwony w świątyniach chrześcijańskich oraz syreny fabryczne, a ruch uliczny zostanie wstrzymany na 5 minut.**

Opodatkowanie właścicieli nieruchomości.

Część komornego ma iść na cele budowlane.

Magistrat łódzki otrzymał z min. robót publicznych kwestjonarjusz w sprawie dochodowości nieruchomości miejskich na terenie Łodzi. W kwestjonarjuszu tym chodzi o dokładne ustalenie dochodu, jaki przynoszą domy w Łodzi, ich stanu zadłużenia i t. d. Kwestjonarjusz ten nadesłany został magistratowi w związku z projektem, jaki ostatnio wysunięty został przez min. robót publicznych, p. Moraczewskiego co do rozbudowy miast.

Projekt ten dąży do wydatnego

opodatkowania właścicieli nieruchomści,

w celu zwiększenia funduszów, przeznaczonych na akcje budowlaną. Opodatkowanie to polegaćby miało na tem, że właściciel nieruchomości otrzymywałby

tylko 80 procent komornego przedwojennego,

cała zaś reszta tych kwot przeznaczonaby była na fundusz rozbudowy miast. Kwestjonarjusz magistratu rozpatrzony zostanie przez specjalną komisję, powołaną do szczegółowego zbadania wniosku min. Moraczewskiego. Projekt ten w organizacjach właścicieli nieruchomo-ści wywołał poważne zaniepokojenie. (E)

Jednodniowy strejk powszechny

ma być proklamowany w przemyśle włókienniczym w całej Polsce.

W związku z proklamowaniem jednodniowego strejku protestacyjnego, który objąć ma w sobotę wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego w Polsce, przeciwko zamachowi przemysłowców na angielską sobotę, odbędzie się dzisiaj wspólne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych.

Udział w zebraniu tem wezmą posłowie robotniczy Łodzi, pp. Szczerkowski, Waszkiewicz i Harasz.

Dzisiejsze międzyzwiązkowe zebranie ustali dokładnie środki, jakie zostaną zastosowane przy przeprowadzeniu strejku protestacyjnego oraz związane z urządzeniem manifestacyjnego pochodu.

★

W związku z fiaskiem onegdajszej konferencji w inspektoracie pracy w sprawie zlikwidowania długotrwałego zatargu w firmie Barcińskich, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz odbył wczoraj dłuższą rozmowę telefoniczną z głównym inspektorem pracy, p. Klottem.

P. Wojtkiewicz wskazał, iż wszystkie dotychczasowe zabiegi, dążące do załagodzenia zatargu, spełzły na niczem, wobec czego

konieczne są dalsze dyrektywy władz centralnych.

P. Klott w odpowiedzi zapewnił p. Wojtkiewicza, iż **w najbliższych dniach ministerstwo pracy podda ponownej rewizji sprawę powyższego zatargu.**

Grożą strejkiem

w razie nieuwzględnienia żądań.

W związku z żądaniami podwyżkowemi, wystosowanemi przez związek robotników przemysłu trykociarskiego, odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy konferencja wspólna.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli na wstępie, że nie mogą uwzględnić żądań robotników, wobec czego podwyżki im nie udzielą.

Wobec tego przedstawiciele robotników odpowiedzieli, że odbędą walne zebranie, na którem zapadnie prawdopodobnie uchwała strejkowa.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz prosił delegatów robotników, by narazie uchwały strejkowej nie powzięli, a na sobotę zwołana zostanie druga konferencja w inspektoracie pracy, na której może dojdzie do porozumienia.

W odpowiedzi przedstawiciele robotników obiecali prośbę p. inspektora przedstawić na ogólnem zebraniu i udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym. (b)

Szofer z... miłości.

Nie umiejąc kierować autem, dojechał jednak do Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Młody mechanik, p. Bronisław Uchnast (Tarczyńska 19) wybrał się ze swą narzeczoną do Młocin.

Zakochani spóźnili się, niestety, na parostatek, wobec czego postanowili wrócić pieszo. Zaledwie przeszli kilometr, ujrzeli na szosie taksówkę nr. 1188, lecz bez szofera.

Kawaler trąbił by zwabić nieobecnego kierowcę, rozpytywał się przechodniów i wreszcie doszedł do wniosku, że samochód jest porzucony. Choć nie był obeznany ze sportem automobilowym, postanowił zaryzykować.

Po chwili taksówka ruszyła z miejsca i, opisując zdumiewające figury, pomknęła ku Warszawie. Zygzakami dojechali do przejazdu kolejowego przy dworu Gdańskim, gdzie im zabrakło benzyny.

Z pomocą policji samochód zawędrował do komisarjatu.

Bezpłatnie do menażerji

chodzić będą dzieci ze szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym referat widowiskowy przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi, w porozumieniu się z kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego wystąpił do dyrekcji cyrku Klutzky'ego z wnioskiem, by dziatwa szkół powszechnych mogła zwiedzać bezpłatnie kolosalny zwierzyniec cyrku, zawierający mnóstwo okazów fauny egzotycznej.

Dyrekcja cyrku w zrozumieniu celów naukowych wniosku, przychyliła się doń, postanawiając udzielić dziatwie szkół ludowych oraz ochronek gratisowe bilety wstępu, za okazaniem zaświadczenia szkolnego. Uczniowie szkół średnich będą mogli zwiedzać menażerję cyrku za opłatą 50 gr., jeżeli zaś zwiedzą zwierzyniec zbiorowo, będą mogli ponadto korzystać z 10 proc. zniżki, przyczem personel nauczycielski oprowadzający uczniów i udzielający wyjaśnień korzystać będą z bezpłatnego wejścia. (R)

Konfiskata.

Komisarz rządu na m. Łódź zarządził konfiskatę ostatniego numeru tygodnika „Wolne Żarty". Z polecenia komisarjatu rządu tygodnik został skonfiskowany we wszystkich kioskach i u sprzedawców ulicznych. (b)

EWA
z WEINTRAUBÓW
SEGAŁOWA

po ciężkich cierpieniach zgasła w dniu 23 czerwca 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 czerwca o godzinie 5-ej po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starozakonnych w Warszawie, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Matka, syn, brat, siostry i szwagrowie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle życzliwości i współczucia i tak licznie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom najdroższej żony mojej

ś. † p.

Klary

Szulborskiej

a w szczególności p. Pastorowi J. Dietrichowi oraz pp. Członkom Rady i Zarządu Banku Handlowego w Łodzi, składam serdeczne podziękowanie

Tadeusz Szulborski.

B. P. ZYGMUNT LIMONI

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w piątek dn. 24 b. m. o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 117.

O ciężkim tym ciosie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, dzieci i rodzina.

W szalonym pędzie

najechało auto na 3 robotników.

Jak wiadomo, przy zbiegu ulic Traugutta i Piotrkowskiej od 2 dni prowadzone są roboty kanalizacyjne. Ponieważ odcinek ten leży w centrum miasta, prace nad przeprowadzaniem kanałów przy ulicy Piotrkowskiej prowadzone są w porze nocnej.

Nocy wczorajszej zdarzył się tam okropny wypadek którego ofiarą padło 3 robotników zatrudnionych przy budowie kanalizacji. A mianowicie w dół Piotrkowskiej pędził z niedozwoloną szybkością samochód osobowy. Gdy znalazł się blisko wspomnianego odcinka szofer prowadzący samochód, nie dostrzegłszy robót z całym impetem wjechał na 3 robotników. Z pod zatrzymanego samochodu wydobyto zranionych robotników, którymi okazali się: 27-letni Stanisław Masztalesz zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 25, Franciszek Miskiewicz, Wodna 19 i 24-letni Jan Błasiak zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 12.

Ponieważ Masztalesz został najwięcej poszkodowanym, uległ bowiem ogólnemu potłuczeniu całego ciała, wezwany lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej, zaś mniej poszkodowanych robotników Miśkiewicza i Błasiaka pozostawił na miejscu.

Wezwana również na miejsce wypadku policja, po sporządzeniu protokulu, doprowadziła szofera do komisarjatu.

Robotnicy sezonowi

wysunęli ponownie żądania podwyżkowe.

Jak wiadomo, związki zawodowe wystąpiły w swoim czasie do magistratu z żądaniem podniesienia płacy robotników sezonowych do norm ustalonych przez związki. Żądań tych jednakże magistrat nie uwzględnił, przyznając zaledwie 10 procent podwyżki. Wprawdzie związki podwyżkę wspomnianą przyjęły, zastrzegły sobie jednak prawo dalszych, niczem nie krępowanych kroków.

Ostatnio zarząd związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce oddział w Łodzi na podstawie uchwały delegatów postanowił ponowić pierwotne żądania podwyżkowe w piśmie zbiorowem związku z dnia 1 stycznia r. b., domagając się podniesienia płac dla robotników sezonowych według tabeli następującej, a mianowicie:

dla robotników niewykwalifikowanych sezonowych zł. 1 gr. 15. zaś dla robotników sezonowych 85 gr. za godzinę.

Przedkładając magistratowi żądania powyższe, związek prosi o możliwie najwcześniejsze ich załatwienie, wyznaczając jednakże termin ostateczny na dzień 30 czerwca r. b.

Wobec tego, iż magistrat dotychczas na pismo powyższe odpowiedzi nie udzielił, termin zaś ostateczny wyznaczony przez związek jest już bliski, w dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich czterech związków pracowników instytucji użyteczności publicznej, na której omawiano sprawę akcji podwyżkowej wśród robotników sezonowych.

W dyskusji nad tą sprawą przedstawiciele związku Ch. D. oświadczyli, że z akcji podwyżkowej się wycofują, uważając za niemożliwą realizację postulatów robotniczych, które niewątpliwie złamią się o opór magistratu.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związku klasowego zaprotestowali przeciwko stanowisku przedstawicieli Ch.D., którzy byli wszak inicjatorami poprzedniej akcji podwyżkowej, a którzy obecnie z niewiadomych względów uchylają się od prowadzenia jej w dalszym ciągu.

Realizacja wysuniętych pierwotnie postulatów będzie mogła obecnie nastąpić, a to ze względu na znajdujący się w pełni sezon.

Z tych też względów, pomimo rezygnacji przedstawicieli Ch.D. związki klasowe postanowiły podjąć akcję podwyżkową.

W tym celu już w dniu dzisiejszym wystosowane zostanie do magistratu oficjalne pismo, wysuwające poprzednie żądania podwyżki od 45—60 procent, w zależności od kategorji robotników i warunków płac.

W najbliższym czasie odbędzie się wielki wiec wszystkich robotników sezonowych, na którym w razie nieuzyskania od magistratu przychylnej odpowiedzi,

proklamowany zostanie strejk. (R)

Niedbale, ponuro i nieprzyjaźnie

wita Łódź przyjezdnych na dworcu kaliskim.

Wielkomiejski wygląd ma tylko ulica Piotrkowska.

Dużo się o Łodzi mówi i dużo pisze. Najczęściej źle oczywista i niepochlebnie. Taki warszawianin, naprzykład. Nosa to poza Warszawę nie wysunął, nie widział ani piękna ani brzydoty innych wielkich miast i kpi sobie z Łodzi ze specjalnem warszawskiem lekceważeniem i braniem pozorów za wartość wewnętrzną.

Spotykam kiedyś we Wiedniu ex-łodzianina.

— Jak tam Łódź? — pyta. Wciąż **serdecznie brzydka?**

W ten sposób może się tylko łodzianin wyrazić o naszem mieście.

„Serdecznie brzydka" — to znaczy bardzo a bardzo brzydka, ale bardzo a bardzo bliska nie dla swej brzydoty — broń Boże — ale mimo swą brzydotę.

I w tem kapitalnem określeniu Łodzi jest całe do niej przywiązanie. Już się na jej upiększenie, na podniesienie choć o krztynę jej marnej, nieszczęśliwej urody nie liczy. Trudno, jaka jest — taka jest:

serdecznie brzydka.

Dobrze jest tak o Łodzi mówić, z pewną łezką i rozczuleniem, gdy się jest od niej zdala.

Ale gdy się ją opuszcza na krótko, na odległość 2 i pół godzin pociągiem pośpiesznym — do Warszawy — i gdy się do niej wraca po tygodniu, dwu, to

Łódź traci wiele.

Jest tylko brzydka. Gdy się zaś wraca na dworzec Kaliski, to Łódź traci jeszcze więcej. Jest szpetna. A gdy się wraca na dworzec Kaliski i do tego wieczorem

— Łódź jest wstrętna i odpychająca.

Czas, by Łódź, jeśli już nie potrafi upiększyć się od wewnątrz, witała chociażby swych gości jako tako miłym uśmiechem na swej nieładnej twarzy. Na to nie trzeba wiele. Kobietę stać na Guerlina, Coty'ego i inną Elidę. Łódź stać na bruki, na zajazd, na światło i porządek... na dworcu Kaliskim.

Podajemy fakty i impresje z powrotu naszego do Łodzi z Warszawy.

Miejsce — dworzec Kaliski. Czas — w tym tygodniu, około północy.

Na całym dworcu świeci się smutna lampa, szukająca tęsknie dalekiej swej koleżanki, bez entuzjazmu połyskującej na drugim końcu peronu.

Ciemno.

Na dole, po przebyciu zawsze niebezpiecznych, bo o zbyt małej szerokości stopni, schodów —

czekają 2—3 dorożki.

Wokoło głuchy, pusty plac, który tylko niedawno okolono z lewej strony murowanym płotem.

Zajazd do dworca drugiego miasta w Polsce, drugiej stolicy, jest, a raczej był wybrukowany dziś już poobijanemi

„kociemi łbami",

z całego tego szmatu ziemi wieje pustka i zaniedbanie. Wygląda ona z licznych wyboi, z żeber zdechłych szkap dorożkarskich i z łat na obiciu dorożek.

Zręczny, młody pasażer, jeden drugi, wyskakuje z biegnącego pociągu i wskakuje do dorożki. Nim człowiek nieuzdolniony sportowo zejdzie z pociągu, a potem z wysokich schodów już

niema ani jednej dorożki.

Taksówka nie zagląda w te dziury wcale.

Jedzie się wreszcie do miasta. I wtedy, wieczorem, w uroczej tej chwili „repatrjacji" lokalnej Łódź jest wstrętną, małą dziurą.

Duże miasteczko.

Zaczyna się na Piotrkowskiej i kończy się na Piotrkowskiej. Łąkowa, Podleśna, Andrzeja, Żeromskiego — wszystkie te ulice toną w ciemnościach nocy.

Tak dalej być nie może!...

Wzywamy pp. Komisarza Rządu, i Województwo, jako przedstawicieli M. S. W., by nie pozwolili poprzestać Łodzi na tynkowaniu domów w śródmieściu, lecz by zwrócili uwagę na

pierwszy punkt reprezentacyjny miasta

— na dworzec Kaliski i by, już nie w imię estetyki, lecz w imię istotnej potrzeby i zaniedbania niesłychanego w tym punkcie — owe nasze najwyższe czynniki władzy wykonawczej, przyczyniły się do doprowadzenia opłakanego stanu dworca Kaliskiego do normalnego, godnego półmiljonowego miasta, wyglądu.

Należy więc przedewszystkiem wprowadzić

obowiązkowe dyżury taksówek.

Należy oświetlić mocni zajazd. Należy też wybrukować, lub lepiej, pokryć asfaltem zajazd. A poza tem — oświetlić ulice przyległe do dworca — to przedewszystkiem, choć i innym się światło należy.

A wtedy wyda się Łódź nawet temu, kto do niej będzie wieczorem wracał na dworzec Kaliski, już tylko „serdecznie brzydką", a nie jak dziś wstrętną i odpychającą.

S. Il.

„My, Zygmunt IV, król polski".

Potomek dynastji Wazów składa memorjał ministrowi Składkowskiemu.

Z Warszawy donoszą nam:

W tych dniach do kancelarji osobistej ministra spraw wewnętrznych przybył elegancko ubrany starszy pan o oszronionej głowie z teczką pod pachą i zażądał widzenia się z min. Składkowskim.

— W jakiej sprawie? — zapytano.

— **W sprawie osobisto-państwowej** — brzmiała dystyngowana odpowiedź.

Sekretarz, chcąc zaoszczędzić ministrowi pracy, oświadczył, że gen. Składkowskiego niema, gotów jest jednak powtórzyć swemu zwierzchnikowi otrzymane zlecenie.

— W takim razie — oświadczył interesant, wyjmując wielki memorjał z teki — proszę wręczyć ministrowi porządku publicznego to pismo, bo już czas zrobić ze wszystkiem porządek.

Ta niezwykła oracja wzbudziła zaciekawienie dla pozostawionego memorjału, zwłaszcza, iż zaczynał się od słów:

My, Zygmunt IV, król polski.

Wstęp wyjaśniał całą sprawę:

Autor memorjału nazywający się potomkiem Zygmunta III Wazy oświadcza, iż przybył niedawno do Polski, mieszkał w niej icognito, ale, widząc, iż źle się dzieje, postanowił zdradzić swe

królewskie pochodzenie

i zdecydował się wstąpić na tron Polski, jako Zygmunt IV — odnowiciel dynastji Wazów, mając jako prawowitego następcę syna swego, Olgierda.

W dalszym ciągu swego najmiłościwiej wystosowanego do ministra porządku publicznego orędzia J. M. król Zygmunt IV oświadcza, iż nie będzie autokratą, władzę bowiem swoją chciałby dzielić z marszałkiem Piłsudskim, jako przedstawicielem siły fizycznej i kardynałem Kakowskim, jako przedstawicielem siły moralnej — słowem triumvirat, w którym on, król Zygmunt IV, byłby wyrazicielem autorytetu.

Do memorjału dołączone zostały królewskie epistoły

do marszałków sejmu i senatu,

do których najmiłościwszy z Wazów zwraca się jako do kapitanów tonących fregat i woła do nich:

— Panowie! Żegnam was, bo zginiecie na swych pomostach, jako że fale was pochłoną.

Nie zapomniał nowy dynasta również o Prezydencie Rzeczypospolitej; proponuje mu: **„największy majątek ziemski w Polsce, jako wynagrodzenie za dobrowolne zrzeczenie się władzy na rzecz Zygmunta IV, króla polskiego".**

Jak to dobrze, iż minister Składkowski jest lekarzem: odrazu się zorjentował, kto jest autorem memorjału!

Ostatnie dni rady miejskiej.

Ojczulkowie radzili, nie mogąc się zdobyć na uczciwe samobójstwo.

Brak quorum jest listkiem figowym waszej niemocy.

Wczorajsze posiedzenie rady było drugiem już z kolei, mającem przynieść dawno oczekiwane „rozwiązanie".

Naogół wczorajsze obrady nosiły charakter nader burzliwy. Właściwą treścią dyskusji było wytykanie sobie nawzajem błędów, popełnionych przez tę lub inną frakcję.

Oczywiście lwia część razów i to porządnie ciężkich przypadła magistratowi. W konkluzji jednak wszystkie wnioski magistratu zostały przyjęte. Powyższy brak elementarnej konsekwencji najwymowniej świadczy o tem, iż obecna rada dawno już powinna pójść na wieczny spoczynek. Zresztą dowodzić tego niema celu, skoro nawet wiceprezydent Wojewódzki w jednym (a było ich coniemiara) ze wczorajszych swych przemówień, oświadczył, iż jako członek rady uważa ją za kompletnie niezdolną do życia.

A jednak, choć pod tym względem panuje w radzie sielankowa wprost zgodność zapatrywań, że sprawą rozwiązania się ojczulkowie nasi się nie śpieszą. Burzę krytyki przeciwko poczynaniom magistratu wywołała sprawa podpisania umowy z belgijskiem towarzystwem na budowę kolejki Łódź—Rokiciny—Tomaszów.

J. C.

*

Posiedzenie rozpoczęło się z półtoragodzinnym opóźnieniem wskutek obrad konwentu senjorów w sprawie umieszczenia na porządku dziennym wniosku o przekazaniu koncesji na budowę i eksploatacje kolejki Łódź—Rokiciny—Tomaszów na rzecz towarzystwa belgijskiego.

Przewodniczył obradom prezes dr. Fichna.

Na wstępie radny Szwajg zgłasza nagły wniosek o przyznaniu nauczycielstwu szkół pwszechnych 60 proc. podwyżki.

W pierwszem czytaniu uchwalono upoważnić magistrat do zaciągnięcia u rządu 3 i pół miljonowej pożyczki na roboty inwestycyjne. W myśl wniosku magistrackiego uchwalono parcelację Łagiewnik.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zawarcia z elektrownią dodatkowej umowy, upoważniającej do budowy sieci elektrycznej poza granicami miasta.

Wzamian za rozszerzenie uprawnień, elektrownia obowiązuje się do oświetlenia peryferji miasta.

Szereg mówców, ostro zwalczając udzielenie elektrowni nowej koncesji, wskazywało na to, iż powyższa rekompensata ze strony elektrowni jest manewrem magistratu celem zdobycia atutu przedwyborczego.

W głosowaniu przeszedł jednak wniosek magistratu.

Również mimo burzliwej opozycji P. P. S. i frakcji żydowskiej przeszedł wniosek o udzieleniu koncesji na budowę kolejki Łódź—Tomaszów.

Bez dyskusji uchwalono odniesienie do rządu w sprawie zniesienia nocnej pracy w piekarniach.

Z kolei weszła pod obrady sprawa wniosku N. P. R. o rozwiązaniu rady.

Przedstawiciele frakcji Ch. - D. i Koła Narodowego przed rozpatrywaniem tegi wniosku składają oświadczenie, iż w głosowaniu udziału nie wezmą i opuszczają salę posiedzeń. Wytworzony powyższem brak quorum uniemożliwił dalsze prowadzenie obrad.

Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 12 i pół po północy.

J. C.

Loty przez ocean

pochłonęły dotychczas 6 ofiar ludzkich i 5 miljonów złotych.

Dotychczasowe próby połączenia Ameryki z Europą lotniczą pochłonęły 6 **ofiar ludzkich i sumę około 5 miljonów złotych.**

Samolot „Bellanca", którego użył Chamberlin, kosztował około 200 tysięcy złotych drugi okaz tego samego wzoru będzie może nieco tańszy. Koszty zaś całego lotu obliczane są na 75 tysięcy dolarów.

Samolot **„Legja amerykańska"**, w którym chcieli przelecieć ocean Davis i Wooster, a z którym zginęli zaraz przy pierwszych próbach lotu, był bardzo drogi, kosztował bowiem wraz z przygotowaniami do podróży 120 tysięcy dolarów.

Aparat **rosjanina Sikorskiego**, w którym pragnął odbyć lot poprzez ocean francuz, Fonck, kosztował z górą 100 tysięcy dolarów. Spalił się on, jak wiadomo, wkrótce po wzniesieniu się w powietrze, pochłaniając dwie ofiary w ludziach.

Jednopłatowiec lotnika amerykańskiego, **Byrda**, który przygotowuje się w New Jorku do lotu do Europy, kosztował stosunkowo tanio, bo tylko 50 tysięcy dolarów.

Próba zaginionych lotników francuskich, **Nungessera i Coli**, kosztowała około 400 tysięcy złotych.

Najtańszy ze wszystkich, jak się okazuje, był samolot **Lindbergha**; ten jednopłatowiec kosztował bowiem tylko 25 tysięcy dolarów. Cała ta suma jak zresztą i koszty lotu, została złożona ze składek mieszkańców St. Louis.

„Chcę pozostać w więzieniu!"

Po odsiedzeniu 15-letniej kary, prosi o pozwolenie pozostania w więzieniu.

W b. tygodniu w Kaliszu miał miejsce incydent, który głośnym echem odbił się w całym województwie łódzkiem.

Jak wiadomo, pod Kaliszem w tak zw. Tyncu znajduje się więzienie karne dla długoterminowych więźniów, którzy zatrudnieni są wyrobem zabawek. Zabawki te, misternej zresztą roboty, kolportowane są po całej Polsce a nawet wywożone są zagranicę.

Więźniowie, którzy zajmują się wyrobem wymienionych zabawek są wynagradzani za swą pracę. Zarobione zaś przez nich pieniądze odkładane są, a w chwili kiedy po odsiedzeniu kary więzień znajdzie się na wolności zarząd więzienia wypłaca mu nieraz dość znaczną kwotę.

W b. tygodniu, jak wyżej wspomnieliśmy, zakończyła sią kara więźnia Nr. 13, Walentego Kaczmarka, który był skazany na 15 lat za ohydne morderstwo, popełnione na swej żonie, w okolicach Łodzi.

Kaczmarek zaliczał się do najzdolniejszych więźniów w Tyncu i był najlepszym **robotnikiem**. Przeto kwota zarobionych przez niego w przeciągu 15 lat pieniędzy przedstawiała już sporą sumkę.

Gdy Kaczmarkowi zakomunikowano, że jest wolny i że może pójść do domu zaraz po wypłaceniu mu oszczędności w kancelarji — więzień ten z nadzwyczajnym spokojem odpowiedział, że **pragnął by w więzieniu pozostać i pracę swą kontynuować w dalszym ciągu.**

Nie mam rodziny już — mówił Kaczmarek, wolę tu pozostać i pracować bo na świecie trudno teraz jak mi wiadomo, otrzymać robotę.

Tego rodzaju oświadczenie złożył ów więzień. Na skutek tego zarząd więzienia zwrócił się do odnośnych władz z zapytaniem, jakie stanowisko zająć w tym wypadku.

Należy przypuszczać, że władze więzienne zezwolą na pozostawienie Kaczmarka zarządowi więzienia, bowiem potrzebny jest ten zdolny robotnik, który w przyszłości fachu swojego uczyć będzie tych, których dolę dopiero co podzielał. (R).

Zdrowotność w Polsce.

Według ostatnich danych, jakie nadesłano do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, stan zdrowotny w Polsce jest zupełnie zadawalniający i coraz lepszy.

I tak wygasa stopniowo tyfus plamisty, redukując ilość przypadków na całą Polskę **z 130 do 70.**

Do niedawna jeszcze niepokojące ogniska tyfusu w Piwnicznej (pow. sądecki) i w Beremianach (pow. Zaleszczyki) zostały zlikwidowane. Obecnie nietylko ta choroba, lecz wogóle **żadne choroby zakaźne nie grożą okolicom, obfitującym w uzdrowiska.** Jedynie w Wileńszczyźnie i w woj. Stanisławowskiem (w pow kałuskim) dur plamisty tworzy jeszcze pewne ognisko. **Duru brzusznego natomiast prawie, że niema. Na całe państwo** przypada dzisiaj do 200 wypadków tygodniowo — jeżeli przeliczymy to na powiaty, których wraz z wydzielonemi miastami posiada Polska 288, to okaże się, że tygodniowo nie na każdy nawet powiat przypada jeden wypadek choroby.

Ospy i tyfusu powrotnego niema zupełnie, dyzenterji kilka przypadków tygodniowo, tak samo **sporadycznie tylko występuje dyfteryt. Wygasł również koklusz szerzy się jeszcze trohcę odra i szkarlatyna.**

Ta ostatnia daje 400 — 500 przypadków tygodniowo i to głównie we wschodnich dzielnicach państwa, gdzie właśnie rok temu prawie już wcale jej nie było.

Za połamanie 2 żeber

sąd skazał brutalnego kamienicznika na 1 rok więzienia.

Przy ul. Zielonej na Bałutach od dłuższego czasu zamieszkiwał Aleksy Bitner wraz z żoną swą Marją. Gospodarz tego domu Bocianowski namawiał Bitnera, aby wyprowadził się z jego mieszkania, gdyż, jak tłomaczył, potrzebne mu jest ono do własnego użytku.

Ponieważ jednak Bitnerowie nie mieli zamiaru wyprowadzić się, Bocianowski z początku groził im, a widząc, że to żadnego skutku nie odnosi wpadł na niepospolity pomysł. Od tego czasu począł na mieszkanie ich nadsyłać różnych awanturników, którzy pod nieobecność Bitnera

znęcali się nad jego żoną.

Powiadomiona o tem policja spisywała protokuły pociągając do odpowiedzialności napastników.

W dniu 2 maja r. b., gdy Bitnerowa wyszła na podwórze do studni po wodę, podszedł do niej Bocianowski i tykając ją odgrażał się. Gdy zwróciła mu uwagę, że nie należy jej tykać z szelmowskim uśmiechem na twarzy zawołał „ja ci dam ty... taka". Wówczas Bitnerowa, pozostawiwszy wiadro, chciała wrócić do mieszkania, lecz nie przepuścili jej jacyś 2 osobnicy, którzy działali w porozumieniu z Bocianowskim.

Następnie Bocianowski podbiegłszy do Bitnerowej, z całych sił

uderzył ją pięścią w żołądek,

a gdy ta zachwiała się, taki sam cios wymierzył w twarz.

Bitnerowa, zbryzgana krwią, płynąca z ust i nosa, padła bez przytomności na ziemię. Nie wystarczyło to Bocianowskiemu. Leżącą na ziemi kobietę począł tratować nogami, i byłby ją z pewnością zabił, gdyby lokatorzy tegoż domu, którzy przybiegli nieszczęśliwej ofierze z pomocą.

Do przeniesionej do mieszkania Bitnerowej, wezwano natychmiast lekarza który obok ogólnego potłuczenia ciała, wybicia jednego zęba, stwierdził

złamanie 2 żeber.

Powiadomiona o wypadku przez męża Bitnerowej policja, Bocianowskiego aresztowała, a sprawę skierowała do sądu.

W dniu wczorajczym powyższą sprawę rozważał łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza.

Po zbadaniu świadków i przemowie prokuratora dr. Stachowskiego i obrońcy oskarżonego adw. Pelki, sąd ogłosił wyrok, mocą którego **Bocianowski skazany został z art. 468 na 1 rok więzienia.**

(R).

Piorun uderzył

powodując pożary w fabrykach.

W dniu wczorajszym centrala straży ogniowej została powiadomiona, iż w fabryce Heblera, mieszczącej się przy ul. Wolborskiej 23 wybuchł pożar. Ponieważ paliła się fabryka na miejsce pożaru wyjechały 2 oddziały straży ogniowej.

Jak stwierdzono, ogień wybuchł wskutek uderzenia piorunu w przewody elektryczne. Po kilkuminutowej akcji ratowniczej pożar zdołano ugasić. Z tych samych przyczyn i o tej samej niemal porze wybuchł pożar w fabryce Ajzenbrauna, mieszczącej się przy ul. Kilińskiego 228.

Należy zaznaczyć, że pożary wybuchły wskutek wadliwych piorunochronów, które od dłuższego już czasu nie były kontrolowane. Pożary te winny być przestrogą dla fabrykantów, którzy nie utrzymują piorunochronów w należytym porządku. (R)

LOSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 czerwca 1927

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 czerwca 1927

Rosja i Czechy.

Sowiety dążą do zapewnienia sobie rynków zakupu.

Przedstawiciel pełnomocny ZSSR. w Pradze doręczył w tych dniach rządowi czeskosłowackiemu memorandum rządu sowieckiego o zerwaniu stosunków handlowych między Anglją a Rosją. Podobny memorjał otrzymały, jak wiadomo, od rządu rosyjskiego wszystkie państwa, które Rosję sowiecką uznały de jure lub de facto.

W memorjale tym rząd sowiecki całą winę za zerwanie stosunków angielsko - sowieckich stara się zwalić na angielski rząd konserwatywny, który wszelkiemi siłami dążył zawsze do utrzymania swego stosunku do ZSSR. w stanie ciągłego naprężenia. Jest rzeczą godną uwagi, że rząd angielski dokonał napadu na gmach Arkosu w dobie, gdy związek sowiecki był na najlepszej drodze do dalszej konsolidacji gospodarczej. Konieczność nawiązania stosunków gospodarczych między ZSSR, a innemi państwami uznają sami anglicy, o czem najlepiej świadczą oświadczenia licznych członków rządu londyńskiego. Rząd sowiecki podkreśla w swym memorjale, że znalezienie odpowiedniego ekwiwalentu w zamian za utracony rynek brytyjski nie będzie Rosji nastręczać żadnych trudności.

W dalszym ciągu memorjał wskazuje na słaby udział Czechosłowacji w imporcie rosyjskim oraz na możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między obu państwami. W związku z tem powstała podobno w kołach przemysłowców czeskosłowackich myśl utworzenia mieszanej izby handlowej czeskosłowacko-rosyjskiej. Rząd rosyjski z radością powitał by podobną inicjatywę i wszelkiemi siłami popierałby zacieśnienie węzłów współpracy z republiką czeskosłowacką.

Memorjał powyższy świadczy wymownie o tem, że rząd sowiecki po zerwaniu z Anglją zmienił zasadniczo taktykę w stosunku do innych państw, gdyż jeszcze niedawno oficjalni przedstawiciele sowietów przy każdej sposobności podkreślali, że rząd moskiewski jest tylko tym państwom przyznawać ulgi, które z Rosją sowiecką nawiązały normalne stosunki dyplomatyczne.

Wypada stwierdzić, że rząd sowiecki wybrał sobie dla złożenia swej oferty państwom, które dotychczas ZSSR. de jure nie uznały, chwilę bardzo nieodpowiednią. Nie wolno zapominać, że właśnie obecnie III. Międzynarodówka zmożyła swą agitację wywrotową nie tylko w państwach, które Rosji sowieckiej jeszcze nie uznały, ale i w tych, któ już dawno z ZSSR. nawiązały normalne stosunki dyplomatyczne. A ostatnio akty teroru jakie od pewnego czasu mają znów miejsce w Rosji sowieckiej, pozbawiły Rosję nielicznych propagatorów nawiązania z sowietami normalnych stosunków. Jaskrawym tego dowodem jest artykuł bernieńskich Lidových Nowin, które od szeregu lat domagały się uznania Rosji sowieckiej de jure. W artykule tym czytamy bowiem na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją co następuje: Poglądy do uznania Rosji sowieckiej są w państwie naszem bardzo niejednolite, ale prawdopodobnie nie znaleźlibyśmy (z wyjątkiem komunistów) nikogo, kto uznaniem sowietów chciałby honorować morderstwa moskiewskie.

Ceny nabiału zatwierdzone przez władze.

Komisarjat rządu zatwierdził następujący cennik:

Masło śmietankowe świeże blok 4-kilogramowy — 21 zł., masło osełkowe gatunek pierwszy za kg. 4.00 do 4.50, jaja świeże za kopę do 8.75, w hurcie.

W detalu: mleko za litr 40 groszy, kwaśna śmietana 4.20 za kilogram, masło śmietankowe w oryginalnych paczkach 5.70 za kg., osełkowe pierwszy gatunek 5 zł., kuchenne masło — zł. za kg., jaja małe 15 gr. sztuka, duże — 16 17 gr. (a)

Żyro Wojdysławskiego i Lewinsona.

Charakterystyczna sprawa w łódzkim sądzie pokoju.

W dniu wczorajszym sąd pokoju VII okręgu rozpatrywał wysoce charakterystyczną sprawę, stojącą w bezpośrednim związku z głośną w swoim czasie aferą podpalenia Lewinsona i Wojdysławskiego.

„Magazyn Wiedeński" dopuścił w swoim czasie do protestu weksel na 140 złotych, na którym jako żyranci figurowali odsiadujący swą karę dwaj wspomniani wspólnicy oraz Sp. Ak. Widzewskiej Manufaktury.

Właściciel „Magazynu Wiedeńskiego" twierdzi, iż należność za weksel spłacił prawie całkowicie na ręce inkasenta firmy Lewinson i Wojdysławski i domaga się od sądu uchylenia tej należności na rzecz Widzewskiej Manufaktury.

Rzecznik „Widzewskiej", motywując swe pretensje zaznajamia sąd z iście łódzkiemi okolicznościami, które wytworzyły się na tle pożaru i sprawy kryminalnej, wytoczonej Lewinsonowi i Wojdysławskiemu.

Oto gdy podczas istnienia i normalnej prosperacji firmy L. W. pieniądze za protesty klijentów tej firmy wpływały mniej lub więcej regularnie do kasy „Widzewskiej Manufaktury", po pożarze w składach L. i W. i po zasądzeniu kary obu wspólnikom, wszyscy „protestanci" poczęli nagle uchylać się od płatności swych weksli, powołując się na to, że należność pokryli już Lewinsonowi i Wojdysławskiemu.

Dwaj siedzący zaś w więzieniu wspólnicy grali rolę dogodnych, bo prawnie nie istniejących świadków, mogących stwierdzić, że należność za dany weksel została im wpłacona.

Działo się to dotąd, dopóki L. i W. nie zostali wypuszczeni czasowo na wolność. Z tą bowiem chwilą — jak stwierdza rzecznik „Widzewskiej Manufaktury" protesty wpływały dalеko raźniej i ustały wykręty pokrycia należności wolnym chwilowo L. i W.

Gdy zaś L. i W. zostali na nowo osadzeni w więzieniu, ilość protestów wzrosła.

Właściciel „Magazynu Wiedeńskiego" wskazywał na świadka — inkasenta firmy Lewinson i Wojdysławski — który jakoby pobrał odeń ratami należność.

Z braku jednak dowodów pisemnych sąd uznał słuszność żądań „Widzewskiej Manufaktury" i powództwo zasądził.

Jus.

GIEŁDY.

GOTÓWKA:

Dolary 358.40

CZEKI.

Holandja 358.40
Londyn 43.43
N. York 8.93
Paryż 35.04
Praga 26.50
Szwajcarja 172.25
Wiedeń 125.82
Włochy 51.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 55.75—55.50
Pożyczka dolarowa 85
Pożyczka kolejowa 102.50—103
5 proc. pożyczka konwersyjna 64—65.75
Obligacje Banku Gosp. Krajowego i Rolnego 92
Obligacje Banku Komunalnego 92.50 — 93
4 i pół proc. listy zast. Tow. Kredyt. Ziemsk. 58.75—57.50
4 proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. 51.75
8 proc. obligacje m. Warszawy 78—76
6 proc. obligacje m. Warszawy z 15 16 r. rublowe 32

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134
Bank Polski 141—138
Bank Zarobkowy 78
Bank Handlowy 71
Bank Zj. Ziem. Polskich 3
Węgiel 92—89.50—90
Lilpop 26
Rudzki 2.15—2.10
Borkowski 2.90
Łazy 0.42
Nobel 42
Modrzejów 8
Starachowice 58—56

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 23 czerwca.

Notowania w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 57.69—57.83
Czek na Londyn 25.06
Wypłaty telegr. na Berlin 122.297—122.603, na Warszawę 57.58—57.72

Londyn, 23 czerwca.

Radjo. Notowania końcowe.
Nowy Jork 4.85 19/32
Francja 124.01
Włochy 84.75
Niemcy 20.49 i ćwierć
Szwajcarja 25.23 i ćwierć
Praga 163.93
Wiedeń 43.50
Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 23 czerwca 1927 r.

Za 100 złotych:

Zurych 58.00
Berlin 46.925—47.325
Wypłaty na Warszawę 47.00—47.20, na Katowice 46.925—47.125, na Poznań 47.02—47.22
Gdańsk 57.69—57.83
Wypłaty na Warszawę 57.58—57.72
Wiedeń czeki 79.21—79.49
Londyn 43.50 za 1 funt szterl.

Lokaut w przemyśle wstążkowo-gumowym.

W maju robotnicy firm „Geldner" oraz „Wicke" zawarli umowę w inspektoracie pracy, w myśl której fabrykanci przemysłu wstążkowo-gumowego zobowiązali się wyrównać płace z równoczesnem podwyższeniem ich.

W firmie Emil Eisert i Szweikert żądania robotników odrzucono. Zwołano konferencję wszystkich przemysłowców tej gałęzi z Łodzi, Warszawy i Grajewa. W rezultacie uchwalono ogłosić lokaut i fabryki zamknąć. Wszystkie fabryki, zatrudniające blisko 600 robotników są nieczynne, a jedynie druga fabryka p. Eiserta p. f. „Tasiemka" w Zduńskiej Woli pracuje normalnie. (b).

Wyciąg z rejestru handlowego.

Zygmunt Alstadt. Skład apteczny przy ulicy Brzezińskiej Nr. 48. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Berek Godel Czarnolewski. Tkalnia mechaniczna przy ulicy Zakątnej Nr. 34. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Zofja Grabowska Drobna sprzedaż galanterji i materjałów piśmiennych przy Bałuckim Rynku Nr. 5. Właścicielka intercyzy nie zawarła

Izrael Cynamon. Drobna sprzedaż mięsa przy ulicy Brzezińskiej 66. Właściciel Izrael Lajzer Cynamon intercyzy nie zawarł.

Abram Gliksman. Sprzedaż warzyw i śledzi przy ul. Łagiewnickiej Nr. 3. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Moszek Mendel Opatowski. Herbaciarnia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 20. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Fajwel Gru. Sprzedaż wyrobów tytuniowych przy ul. Zgierskiej Nr. 21. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Henryk Ducki. Sklep spożywczo-kolonjalny przy ulicy Brzezińskiej Nr. 90. Właściciel Henryk Konstanty Ducki intercyzy nie zawarł.

Michał Grams. Sklep rzeźniczy przy ulicy Dolnej Nr. 7. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Szyfra Kalińska. Drobna sprzedaż wnętrzności bydlęcych przy Bałuckim Rynku Nr. 1. Właścicielka intercyzy nie zawarła.

Herman Einbradt. Ogrodnictwo przy ul. Pomorskiej Nr. 50. Właściciel Karol Einbradt intercyzy nie zawarł.

Jankiel Hochman. Sklep zegarmistrzowski przy ulicy Brzezińskiej Nr. 20. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Józef Falke. Drobna sprzedaż trepów i skóry przy ul. Zgierskiej Nr. 25. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Wolf Hanela. Sklep tytuniowy przy ul. Brzezińskiej Nr. 94. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Dawid Książe. Herbaciarnia przy ulicy Brzezińskiej Nr. 29. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Aleksadner Dlutkiewicz. Piwiarnia pzry ulicy Zawiszy Nr. 6. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Handel win, wódek i towarów kolonjalnych **Stanisław Alfred Pallester i S-ka** przy ul. Piotrkowskiej Nr. 225. **Właściciele:** Karol Pallester i Stanisław Alfred Pallester. Spółka firmowa, termin trwania do 31 grudnia 1928 roku, z automatycznem rocznem przedłużeniem. Weksle podpisuje Karol Piotr Pallester. Wspólnicy intercyzy nie zawarli.

„Marjan" właściciele Mikołaj Kikiela i Jan Nackiewicz. Zakład fryzjerski przy ul. Piotrkowskiej Nr. 124. Spółka firmowa. Weksle podpisują wspólnicy łącznie. Intercyzy nie zawarli.

Natan Checht. Piwiarnia przy ul. Zgierskiej Nr. 57. Właściciel intercyzy nie zawarł.

H. Ejzen i B. Gajst, sprzedaż towarów manufakturowych własnego wyrobu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 31. Właściciele: Hersz Ejzen i Berysza Gajst. Gajst intercyzy nie zawarła. Ejzen intercyzę zawarł: wyłączność majątku i wspólność dorobku. Weksle podpisują wspólnicy łącznie pod stemplem firmy.

Hersz Goldman. Sprzedaż artykułów spożywczych przy ul. Żórawiej 1. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Szmul Jankiel Gertner. Sklep spożywczy przy ul. Brzezińskiej 53. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Helena Krala. Sklep galanteryjny przy ul. Zgierskiej 15. Właścicielka intercyzy nie zawarła.

Saul Szanlewicz. Sprzedaż żelaza i papy przy ul. Zgierskiej 25. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Kuszel Szparog. Drobna sprzedaż owoców i warzyw przy ul. Brzezińskiej Nr. 2. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Franciszek Wagner. Wyrób i sprzedaż maszynek do mięsa przy ul. Głównej Nr. 33. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Deficyt w węgierskim przemyśle włókienniczym.

Jedna z największych fabryk włókienniczych na Węgrzech „Krajowa przędzalnia czesankowa i tkalnia S. A.", należąca do koncernu firmy Kohner, ogłosiła w tych dniach swe bilanse za ostatnie dwa lata. Podczas gdy jeszcze w roku 1924 przedsiębiorstwo to przyniosło czysty zysk w wysokości 26.000 pengö, w roku 1925 miała już deficyt 214.000 pengö, a w roku ubiegłym straty firmy wynosiły 890.000 pengö. Ogólny deficyt za ostatnie dwa lata wynosi zatem ponad miljon pengö, co stanowi więcej niż 1/4 kapitału akcyjnego. W kołach przemysłowych fakt ten wywołał wielką sensację, gdyż było rzeczą znaną, że fabryka znakomicie prosperowała. Wysoki deficyt przypisać należy przedewszystkiem wysokim kredytom. W roku 1926 firma zapłaciła bowiem tytułem procentów ponad 10.000.000.000 koron węgierskich.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych bez zmiany 8.91 i pół w płaceniu i 8.92 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty minimalne.

Letnisko

do wynajęcia — 2 pokoje z kuchnią Stacja Adelmówek, w okolicy Zgierza. Wiadomość u Ch. L. Lipnowskiego tel. 10-67

Ogłoszenie.

Wyrokiem z dnia 17 czerwca 1927 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy „Tow. Akc. Zgierska fabryka maszyn Juljusza Hoffmana" w Zgierzu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 17 czerwca 1927 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego dr. Sachsa. 4) zamianować kuratorem upadłości adw. A. Daliga i A. Bellera, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 U. K. H. 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4, dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Sędzia Komisarz: Dr. Sachs.
Kuratorowie upadości: Arno Dalig, adwokat; Alfred Beller, adwokat

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli firmy „Tow. Akc. Zgierska Fabryka Maszyn Juljusza Hoffmana" w Zgierzu, aby w dniu 30 czerwca 1927 roku o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, w celu wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości: Dr. Sachs.
Za zgodność:
Kuratorowie upadłości: Arno Dalig, adwokat; Alfred Beller, adwokat.

SILV-OZON MOTOR
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW

Pensjonat DLA DZIECI w Bolesławowie

pod kierunkiem D-ra WANDY KAUFMAN-HIRSZBERGOWEJ i FELICJI KĘDRZYNY

już czynny.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu lub w Łodzi Narutowicza 30 m. 7, tylko między godz. 1—2 po południu, Telefon № 83

Do sprzedania

kocioł parowy (angielski) 70 kw. metr. Urządzenie tryskaczy „Syst. Grinell" z pompą i 350 tryskami. Wodozbiór duży
Informacji udziela:
H. LEDER, telefon № 49-03.

Wyszedł z druku plan m. Łodzi

w najnowszem wydaniu, z nowemi zmianami ulic oraz z przyszłemi linjami tramwajowemi. Skala 1:30.000. **Cena 80 gr. Do nabycia we wszystkich Księgarniach**
Skład główny: Piotrkowska 193. róg Karola.

OGŁOSZENIE.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Władysława Bednarka, aby w dniu 27 czerwca 1927 roku, o godzinie 9 rano, stawili się osobiście lub przez pełnomcników w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości Ludwik Hauk.
Za zgodność: Kurator upadłości: A. Cymerman, apl. adw.

POSZUKIWANY LOKAL
fabryczny, parterowy, na krańcach miasta, około 700 m² Oferty pod „Nr. 11346" 26

Do wynajęcia 2 POKOJE 2 frontowe
skromnie umeblowane. Andrzeja № 43 m. 13.



Dr. med BRAUN
Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

Dr. A. Grosglik
choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27
Telefon 51-78
Przyjmuje od 4 do 7

Dr. med. Niewiażski
Sienkiewicza 34 **tel, 59-40,**
choroby skórne i weneryczne naświetlania lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5—8.

Lekarz - dentysta F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

Duży frontowy
pokój,
słoneczny III piętro od zaraz, na biuro, kancelarję, gabinet, lub pojedyńczej osobie
do wynajęcia
Obejrzeć, Piotrkowska 51, m. 10, od 3-5

Pokój z Kuchnią i wygodami poszukiwany
Oferty do admin „Republiki" sub „BEKA"

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Lezioni d'Italiano
(conversazione, grammatica, letteratura) insegne signorina lauzeata in lettere
Tel. 39-85 dalle 9—1 e dalle 5—8

Zaginął

dn. 20 bm. czarny piesek (ratlerek). Uprasza się o odprowadzenie Al. Kościuszki 24, m 1 Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności

Student politechniki szuka kondycji.
Chętnie wyjedzie. Oferty sub „Student" w adm. Republiki.

Zdolnego i energicznego
AGENTA
dla maszyn do pisania i liczenia na pensję i prowizję poszukuje
Adolf Goldberg, Piotrkowska 72, tel. 37-54

W śródmieściu **poszukuję lokalu,**
składającego się z 2 pokoi, na biuro i skład. Oferty uprasza się składać do adm. Republiki sub „11385" lub telefon 54-76. 25

LETNISKA.

Kilka większych i mniejszych letnisk jest jeszcze do wynajęcia, tuż przy Zgierskim lesie, ładny park, doskonała kąpiel, łódki i t. d. Kargulec za Zgierzem, 20 minut od Ozorkowskiego tramwaju, R. Reinowski. 26

Korespondent-ka
Biegły-a stenotypista-ka w językach angielskim, francuskim i niemieckim lub polskim poszukiwany-na ewentualnie na pół dnia Oferty sub. „A.B.R." do adm

Całkowite urządzenie do
FABRYKACJI ZESZYTÓW
(kajetów) korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia uprasza się do Reklama Polska, Poznań. Aleje Marcinkowskiego 6 pod „Z W." 30

Do akt. wykon. № 261/27.
Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul, Zachodniej 36. obwieszcza, że w dniu 1 lipca 1927 roku od godz. 10-ej zrana, w Łodzi przy ul Piotrkowskiej 149 i Karola 22 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli należących do Abe Kasmana i Abrama Kolskiego oszacowanych 4,120 zł.
Łódź, dn. 20.VI 1927 r.
Komornik Jozef Tomaszewski.

Lokale
fabryczne z kotłem i elektrycznością zaraz do wynajęcia Oferty sub „Lokale" do adm. Republiki.

Kupno i sprzedaż

Maszynę gabinetową Singera prawie nową sprzedam zaraz od g. 4 do 6 po poł. Piotrkowska № 60, part. u Kurka

Sklep spożywczy z 2-ma wystawami, z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią oraz piwnicą do sprzedania, Sienkiewicza 13. 24

Etaminowa kapa na 2 łóżka ręcznej roboty (filet i haft) i różne serwetki okazyjnie do sprzedania. Gdańska № 43. m. 5. 30

Ślusarnię sprzedam z lokalem. Zamenhofa 18. 26

Z powodu zmiany sprzedam piwiarnię w dobrym punkcie. Cmentarna № 1, 26

Lokale

Młoda samotna mężatka przyjmie panienkę do wspólnego pokoju. Wiadomość: Konstantynowska № 79 (sklep tytuniowy).

Pokoju w cetrum, nieskrępującego, elegancko umeblowanego, poszukuje młody człowiek. Of sub „A. Cz." do adm. Republiki. 26

Pokój umeblowany do wynajęcia, Gdańska 42, m. 3.

Pokój do wynajęcia. Wschodnia № 29, m. 3.

Do wynajęcia pokój umeblowany. Orla 23, m. 22. Wójcicka.

2 pokoje kuchnia, centrum poszukuje Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92.

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami dla 1 lub 2 panów przy rodzinie ewangielick. ewent. z utrzymaniem. Piotrkowska 154, m. 4.

Letnisko do wynajęcia pokoje pojedyncze i po kilka z meblami i z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Rzgowska 72 Ditkowski.

Jest do wynajęcie suteryna na ul. Piotrkowskiej od Przejazd do Cegielnianej nadająca się na warsztat szewcki mechaniczny magiel światło elekr. woda Zgłaszać się Cegielniana 39, dozorca 25

Kraszew pokój z kuchnią do odstąpienie. Wiadomość: Okuń, Pomorska 13. 25

Letnisko między Koluszkami a Brzezinami jest do wynajęcia kilka pokoi z całodziennem utrzymaniem lub bez Bliższych informacji udzielić może ul Orla 15. Smoleński 26

1-3 pokoje umeblowane, ewent, ze stołowaniem do wynajęcia. Nawrot 34, m. 3 I piętro Informacje od godz. 2-4 29

Młody samotny człowiek pracujący w fabryce poszukuje mieszkania wspólne o przy rodzinie jako sublokator. Oferty sub „Sublokator" do adm Republiki

Posady

Pracownik fryzjerski potrzebny. Cegielniana 62, — Korn.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalteru rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Zdolny młodzieniec ze średn, wykształceniem zawodowem, $1^1/_2$ rocz ną praktyką biurową, poszukuje jakiej kolwiek posady: biurowej lub innej Łask oferty sub „N.Z. 18" do adm. Republiki.

Młody inteligentny kupiec przyjmie zajęcie wojażera, agenta, inkasenta: Jest odpowiedzialny materjalnie. Łask. of. sub „1921" do adm. Republiki

Hafciarka do kolorowego haftu bielizn. i aplikacji poszukiwana. Piotrkowska 107, m. 10.

Agenci obrazów potrzebni. Zarobek 25 proc. Gdańska 131, m. 2.

Potrzebny pisarz na budowle z kaucją 500 zł. ul. Główna 9, m. 8.

Do składu fabrycznego potrzebny chłopiec z ładnym charakterem pisma. Zgłaszać się z świadectwami do fabryki Narutowicza 57,

Poszukuje się asystentki do gabinetu dent. na godziny popołudn. Of sub „Lekarz-dentysta" do adm. Republiki. 26

Potrzebna dziewczynka do zakładu fotograficzn Piotrkowska 84.

Uczeń 7 kl. Gimn. Państw. poszukuje kondycji na wyjazd. Przygotowanie do szkół, pomoc w naukach za niską opłatą. Oferty sub „H. S." do adm. Republ ki.

Letnisko

W nowoczesnej, murowanej willi, w pięknym parku położonej, od zaraz do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Komunikacja tramwajowa Wiadomość u lek.-dent. R. Ritta, Piotrkowska 126.

Używane książki szkolne
kupuje i płaci najlepsze ceny Księgarnia **L. KRYSZKA**, Łódź Pomorska 15.

Poszukuje się
GARAŻU
od zaraz na 3 lub 4 maszyny ze światłem i woda, możliwie z wężem. Łaskawe zgłoszenia: Telefon 2-71

Motocykle
reperuje oraz generalne remonty uskutecznia solidnie i szybko **specjalista** po cenach konkurencyjnych.
K. Lepiarski, D. Hoeflich i S-ka ul. Sienkiewicza Nr. 56. Telefon 51-56.

Na letnie mieszkanie

w kol. Kały w pięknej willi, położonej w lesie, przyjmie inteligentnego izraelitę Może być z całodziennem utrzymaniem Wiadomość: **P. H Szt ft, Łódź, Piotrkowska 66.**

Korespondentka-biuralistka absolwentka wydziału handlowego w Leodjum poszukuje posady zastępczej na 1 lub 2 miesiące letnie. Oferty sub „Absolwentka" do adm. Republiki. 26

Poszukuję inteligentnej panny do spacerów z ośmioletnią dziewczynką. Wiad. Traugutta 9, m 3.

Nauczyciel(ka) stenografji poszukiwany, Oferty sub „Kar" z podaniem ceny do adm. Republiki.

Inteligentna izr. z dzieckiem poszukuje jakiejkolwiek posady na wyjazd w większem gospodarstwie. Zdolna do każdej pracy: biurowej i w gospodarstwie. Łask. of. sub „Pracowita i zdolna" do adm. Republiki.

Pracownik fryzjerski potrzebny na wyjazd na Wiśniową Górę z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość Konstantynowska № 81 Rozencweig.

Nauka wychowanie

Uczenica VIII-ej kl. poszukuje lekcji na wsi za utrzymanie. Przygotowuje do egzaminów, specjalność matematyka. Łask of. sub „Matematyka" do adm. Republiki.

Niemiecki gruntowny: gramatyk, literatura, konwersacja. Najnowsza ułatwiona metoda. Pomorska 22, I piętro front, mieszk. 4 od 2—4 po poł.

Rozmaite

Samotna zapozna samotnego. Of. sub „Trochę szczęścia" do adm. Republiki.

Zagubione dokumenty

Zgubiono protestowany weksel na 500 zł. wyst. B-cia Kaufman zlec. Franz Fischer, pł. 10.XI 1925 r. Ostrzega się przed nabyciem. Krybus. Brzezińska № 10 25

Kozulak Helena zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 26

Gasio Stanisław zgubił metrykę urodzenia oraz książeczkę wojskową wyd w Łodzi. 25

Sażała Stefan zgubił wyciąg z ksiąg ludności Anny 22 25

Umeblowania
nowoczesnych pokoi: stołowego, sypialnego i kuchennego do sprzedania. Oglądać: Karola 28 III piętro front u inżyniera od 4—5

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.